Ner 151. Kraków, Środa 6 Lipca 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nie opieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przedpłata na „CZAS“

od d. 1 **lipca** 1887 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na cały rok **24** złr.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Oprócz wielu innych felietonów zamieszczać będzie *Czas* w trzecim kwartale 1887 r. dalszy ciąg zajmującej powieści Henryka Sienkiewicza p. t.: **Pan Wołodyjowski.**

☞ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. ☜

☞ Reklamacye prenumeratorów o niedoszłe Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numera zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer. ☜

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „CZASU“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

☞ Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. E. Silbersteina biuro dzienników i ogłoszeń Rynek główny l. 17 w dziedzińcu, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod l. 27, sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6, księgarnia Stan. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, główna trafika w rynku głównym.

☞ We Lwowie przyjmuje prenumeratę p. Józef Knapp w głównej trafice cygar i tytoniu Nr. 2 przy ulicy Trybunalskiej. ☜

Przegląd Polityczny.

Kraków 5 lipca.

Powszechna uwaga zwrócona w tej chwili na Tirnowę, gdzie sobranie bułgarskie miało w niedzielę rozpocząć swe czynności. Pierwsze posiedzenie— niedzielne, spełzło na omówieniu porządku dziennego na dzień następny. Sobranie zacznie od ukonstytuowania się przez wybór przewodniczącego i jego zastępcy. Drugim punktem porządku dziennego ma być sprawozdanie delegowanych do mocarstw europejskich. Być może, że powód do dalszych postanowień poda wynikający ze sprawozdania tego fakt, iż żadne z mocarstw z propozycyą kandydata na tron bułgarski wystąpić nie chciało, a kiedy delegaci bułgarscy w tej mierze propozycye robili, jeden tylko Ferdynand książę Koburgski okazywał pewną gotowość do przyjęcia tej kandydatury i wyrażał nawet nadzieję, że wrazie usunięcia niemiłych Rosyi warunków, osoba jego zapewne cara razić nie będzie.

Dzienniki bułgarskie mówią o wyborze księcia Koburgskiego, jako o rzeczy poufnie postanowionej; w Zofii i innych miastach bułgarskich pojawiły się fotografie jego w mundurze honwedów, które rozkupują skwapliwie. Żaden z organów urzędowych europejskich nie odezwał się dotąd z wyraźną protestacyą przeciw wyborowi. Rosya oświadcza, że ją sprawa egipska żywiej w tej chwili obchodzi od bułgarskiej.

Z tego wszystkiego zdają się wnosić w Bułgaryi, że wytworzony przez wybór księcia Koburgskiego na tron bułgarski stosunek, przeminie bez wywołania większych wstrząśnień, a w końcu oswoją się z nim wszystkie mocarstwa, jeśli tylko rządy swe z taktem sprawować będzie.

Znaczącem jest *ultimatum*, jakie Turcyi postawiła Anglia, oświadczając przez posła swego, że sułtan ma się albo zdecydować do ratyfikowania konwencyi w dniu 4 b. m., albo zupełnie jej zaniechać, bo na zastrzeżenie sobie przez sułtana dalszego czasu do namysłu, Anglia przystać nie może. W Konstantynopolu zebrała się skutkiem tego bezzwłocznie Rada ministrów pod przewodnictwem sułtana, której postanowień nie znamy do chwili, kiedy to piszemy.

We Francyi odbywają się w Izbie deputowanych dalsze narady nad ustawą wojskową. Utrzymują, że artykuł o powszechnym obowiązku służby, niewyłączając obowiązku do niej seminarzystów i uczniów medycyny, przeszedł dlatego tak gładko, bo większość Izby przekonaną jest, że go jeszcze zmodyfikuje senat; w Izbie deputowanych zaś nie chciało ministerstwo zaostrzać dyskusyi przed uchwaleniem innych postanowień.

Następca tronu w Galicyi.

Lwów 4 lipca.

List z dnia wczorajszego uzupełnić spieszę szczegółami, których wczoraj dla braku czasu podać nie byłem w stanie, a dotyczą one Muzeum przemysłowego. Cenne to Muzeum przemysłowe mieści się w ratuszu. Tu przyjął Arcyksięcia i oprowadzał po Muzeum JE. hr. Włodzimierz Dzieduszycki. Na przemówienie hr. Dzieduszyckiego odpowiedział Arcyksiążę wyrażeniem swej radości, uścisnął rękę zasłużonego męża i zapisał się następnie do księgi pamiątkowej. Hr. Dzieduszycki przedstawił Dostojnemu Gościowi kustosza Muzeum p. Repczyńskiego. W czasie oprowadzania wypytywał się Arcyksiążę hr. Dzieduszyckiego o każdy szczegół, a z trafnością prawdziwego znawcy zwracał Arcyksiążę uwagę na najcenniejsze, tak liczne w Muzeum, okazy. Najdłużej zatrzymał się Arcyksiążę w oddziale ceramicznym i koronkarskim.

W oddziale ostatnim obejrzał Arcyksiążę przygotowane dary dla Arcyksiążęcej Pary, które składają się z chusteczki koronkowej misternej roboty (dzieło trzymiesięcznej pracy nauczycielki panny Maryi Kneé), w stylu *Duchesse*, podług wzoru radcy dworu Storckla; z haftowanej we fiołki i konwalie poduszki, ozdobionej cyfrą arcyksiążęcą (praca nauczycielki panny Rybak), wreszcie z talerza rzeźbionego z napisem: „Czem chata bogata, tem rada“. Obie nauczycielki panny Kneé i Rybak przedstawił JE. hr. Dzieduszycki Arcyksięciu, który je zapytywał, czy były w Wiedniu? Przeszedłszy do szkoły dla artystycznego przemysłu, gdzie go oczekiwali uczniowie z nauczycielami i dyrektorem p. Tschirschnitzem na czele, zapytywał się Arcyksiążę o ilość uczniów, o ich postępy i stan zakładu. W szkole koronkarskiej oczekiwały nań również uczennice, świątecznie przybrane. Dostojny Gość z szczególną uwagą przyglądał się ich wyrobom i zapytawszy o datę założenia szkoły, zakończył swe odwiedziny.

W Muzeum przemysłowem znajdowały się dzieci z Zakładu głuchoniemych, które tu pobierają naukę.

W Muzeum imienia hr. Dzieduszyckiego był Dostojny Gość o godzinie 3 po południu. I tu powitał Go JE. hr. Włodzimierz Dzieduszycki, ubrany w wspaniały strój polski. Po przywitaniu przedstawił hr. Dzieduszycki Arcyksięciu p. Zontaka, kustosza Muzeum. Dostojny Gość i tu okazał wielką znajomość rzeczy, wypytując o ważniejsze szczegóły. Szczególniej bogata kolekcya ptaków, a między niemi orłów, zwracał uwagę tak znakomitego fachowego znawcy jak Arcyksiążę. Oglądał też tu Arcyksiążę zbiór przedmiotów kopalnych. W Muzeum zabawił Arcyksiążę więcej niż ½ godziny. Przy odejściu pożegnał się Arcyksiążę serdecznie z JE. hr. Włodzimierzem Dzieduszyckim, oświadczając, „że oglądał wspaniałe i bardzo pięknie utrzymywane Muzeum.“

Pięknym punktem wczorajszego programu było okazanie Arcyksięciu ludu wschodniej Galicyi. Uroczystość tę urządzono na Wysokim Zamku, t. j. w miejscu jednem z najbardziej uroczych Lwowa, i będącem prawdziwie uroczym spacerem. Na Wysoki Zamek otwierała drogę brama tryumfalna, ozdobiona w figury dłuta p. Błotnickiego. Nim Arcyksiążę zajął miejsce na trybunie, poprzed którą grupy ludu przeciągać miały, już na godzinę przedtem zapełnił się Wysoki Zamek nieprzejrzaną masą publiczności. Pobliska góra obsadzona była gęsto publicznością, co na tle zieleni wyglądało bardzo malowniczo. Trybunę dla Arcyksięcia urządzono w miejscu zwanem „Prochownia.“ — Obitą ona została makatami karmazynowemi i przybraną bukietami wspaniałemi, a wysłaną dywanem. W trybunie ustawiono mały stoliczek misternej huculskiej roboty, na którym składane być miały dary ofiarowane przez włościan. Opodal wzniesione trybuny, były przepełnione publicznością z całego kraju.

Arcyksiążę, powitany okrzykami gorącemi, przybył na trybunę w towarzystwie Prezydenta miasta Mochnackiego, namiestnika p. Zaleskiego i świty. Z żywością rozpatrzył się w pięknym krajobrazie, jaki roztacza się z Wysokiego Zamku na okolicę północno-wschodnią Lwowa i kopiec Unii Lubelskiej. W nizinie wrzał życiem jarmark, urządzony przez m. Lwów.

Skoro tylko Arcyksiążę zajął miejsce na trybunie, rozpoczął się pochód malowniczych grup ludu. Najpierw dożynki. Dziewczęta ruskie z wieńcem z kłosów, nucące pieśń ludową, za niemi muzyka wiejska, żeńcy, a dalej wozy z płodami matki ziemi. Na wierzchu wozów dziewoje i chłopaki młode. U wieńca z kłosów wstęgi kraśne.

Mołodyce podeszły do trybuny, stanęły przed Arcyksięciem i pieśń płynęła dalej przez łąki i pola. Był to lud z okolicy Lwowa.

Dalej szli mieszczanie z Przeworska, t. z. Pomorzanie, malowniczo strojni.

Nareszcie rozległy się chrapliwe tony trąb huculskich, przynajmniej dwa metry długich. To wesele huculskie. Zdala wspaniały widok. Stroje kraśne, postacie napół zbójeckie, napół junackie, przypominające rysami gorącą krew południa zmieszaną z słowiańską. Konie dzielne, małe, krępe, o rozdętych nozdrzach, na połoninach chowane, na pół dzikie.

Na przodzie dwaj starostowie na dzielnych kasztankach — za nimi młoda para na siwoszach. Dalej druhny i drużbowie również na siwoszach. Za nimi muzyka; skrzypce, trembity i rodzaj cymbałów. Nareszcie grupa weselnych gości, złożona z mężczyzn i kobiet, dziatwy i starców. — Wszyscy świątecznie przybrani, przeważnie w kolor czerwony. Mężczyzni zbrojni — w ręku trzymają toporki.

Gdy ta grupa stanęła przed trybyną, starosta i arażer prof. Szuchiewicz zsiadł z konia, za nim młoda para, drużbowie i druchny, reszta pozostała na koniach. Ci, co z koni zsiedli, podeszli do Arcyksięcia. Dwaj starostowie, trzymając w ręku rzeźbioną przepysznie przez hucuła Wasyla Szkryblaka z Jaworowa tacę z monogramem Najd. Arcyksięcia i napisami: „Chlib nasz nasuszcznyj, dażd’ nam dneś,“ i drugim w około: „Hde zhoda w semejstwi, bude myr i tyszyna, szczasływi tam lude, błażenna storona,“ na której, jako korowaj huculski znajdował się ser, również z wyciśniętym monogramem Najd. Gościa, gwiazdami i krzyżami, wręczyli ją Arcyksięciu, przyczem jeden z nich poprosił Go o błogosławieństwo słowami: „Prosymo Waszu Cisarsku Wysokis’t o wsełaskawijsze błahosłoweństwo dla pary mołodoji.“ Arcyksiążę przyjął własnoręcznie korowaj. Teraz przystąpiła w towarzystwie druhn i drużbów pysznie przystrojona para młoda, przystrojona w gugle (rodzaj płaszcza białego) i padła trzykrotnie Najd. Arcyksięciu do nóg, całując Jego stopy i kolana; za każdym razem Najd. Cesarzewicz zrobił ruch podźwignienia, dotykając ich ramion. Gdy młodzi wstali, zapytał ich Najd. Arcyksiążę, mówiąc po rusku: „Zwidky ty? — na co otrzymał odpowiedź: „Z Kosmaczie.“

Po tej ceremonii starostowie, para młodych i cała drużyna dosiadła koni i przy odgłosie muzyki cały orszak ruszył po przed trybunę ulicą Kiselki, przyczem z ust huculów odezwały się trzykrotne entuzyastyczne: „Mnohi lita!“

Przed przyjrzeniem się grupom ludu, Arcyksiążę oglądał urządzony przez miasto jarmark na Wysokim Zamku.

Huculi tańczyli następnie swe ulubione tańce, a wieczorem ugoszczeni zostali przez komitet w restauracyi zamkowej.

Na jarmarku wrzało życie w całej pełni. Wystawę przemysłu domowego pomieszczono w halli pod Łysą Górą, a były tu wyroby tkackie korczyńskie, wyroby tokarskie Czernarskiego, rzeźby w drzewie i ramy z Stebnika, koronki z Bobowej, serdaki, kożuchy góralskie z Nowego Targu. wyroby stolarskie Matyaszka ze Lwowa, wyroby Tow. powroźniczego z Radymna. Obok hali głównej z temi przedmiotami pomieściły się namioty, a w nich wyroby warsztatów mechanicznych i stolarskich z Drohowyża, dalej wyroby ceramiczne i garncarskie z Potylicza i Glińska, kwiaty z Leżajska wyrobu Karasińskiej i Śliwińskiej, tutki na papierosy Niemojewskiego i Elstera, wyroby z muszli i skorupek ślimaczych. Przedmioty do pożywienia służące wystawiono w wielu namiotach.

O raucie u pp. Marszałkostwa Tarnowskich w gmachu sejmowym podamy jutro obszerne sprawozdanie.

Wracając z rautu, wyraził się Arcyksiążę z gorącem uznaniem o spokojnem i pełnem godności zachowaniu się tylotysięcznych tłumów, tudzież o sumiennej pracy straży obywatelskiej.

Szczegóły z odwiedzin w cerkwi wołoskiej, w szkole leśnej, w kasynie wojskowem, w Zakładzie Ossolińskich, w szkole politechnicznej i strzelnicy wojskowej, odkładam do następnego listu.

Drugi dzień pobytu Arcyksięcia Rudolfa we Lwowie.

Drugi dzień pobytu we Lwowie rozpoczął się przeglądem załogi lwowskiej na błoniach Janowskich. Pod komendą ks. Wirtemberskiego załoga podzieliła się na 3 oddziały, któremi dowodzili jenerałowie: Albori, Fabrizi i Trapsia. Arcyksiążę jadąc na Błonia, spotkał przy rogatce bramę tryumfalną, a tu oczekiwali go jenerał Gradl i pułkownik Kowalski. Rozległy się dźwięki hymnu ludowego, odegranego przez muzyki wojskowe. Po przeglądzie nastąpiła defilada, która trwała przeszło godzinę. Najpierw szedł 80-ty pułk piechoty księcia Holstein; następnie pułk 15-ty księcia Nassau, dalej pułk 9-ty bar. Packenyi, za tym pułk 95-ty jenerała Rodakowskiego, 4-ty batalion 30 go pułku, jedna kompania obrony krajowej, 14-ty oddział sanitetów, towarzystwo weteranów, dwa szwadrony ułanów i cztery dywizye artyleryi. O godzinie 8-ej minut 5, Arcyksiążę opuszczał już plac przeglądu, mając po lewej stronie księcia Wirtemberskiego, w orszaku zaś ks. Turn-Taxis, jen.-porucznik Kukulj, Lenk, Krieghammer, jen.-major Albori, Fabrizii, członków sztabu jeneralnego i trzech ze swej świty.

Po przeglądzie wojska zwiedził Dostojny Gość gimnazyum Franciszka Józefa, a następnie udał się, by położyć kamień węgielny pod gmach seminaryum ruskiego. Na ul. Kopernika zebrały się tłumy ludu, szczególniej licznie przybyli Rusini. Około godziny 9 zrana, zaczęli gromadzić się na pięknie udekorowanym placu, przeznaczonym pod budowę seminaryum, dostojnicy Kościoła, państwa i kraju. Trybunę zajęły panie w świetnych strojach; drugą trybunę zajęła p. Namiestnikowa Zaleska z córkami i p. Marszałkowa Tarnowska z córką. W innej trybunie zajęli miejsca dostojnicy rządowi, a dla duchowieństwa obrz. łac. była przeznaczoną czwarta trybuna. Zajęli ją: Arcybiskup Morawski, Arcybiskup ormiański Issakowicz i biskup Puzyna, w otoczeniu prałatów i kanoników księży: Jurkowskiego, Szeligowskiego, Zabłockiego, Mazuraka, Nowickiego i Manasterskiego; przybyli także klerycy obrz. łac. Po godzinie 9 zrana rozpoczęła się ceremonia kościelna. Metropolita Sembratowicz Sylwester, w asystencyi biskupa przemyskiego, X. Stupnickiego, Biskupa stanisławowskiego, X. Pełesza i licznego duchowieństwa, wśród prześlicznych śpiewów tutejszych alumnów, dokonali poświęcenia kamienia węgielnego. W tem dano znać, że Najdost. Gość nadjeżdża. Celebrant, w otoczeniu powyżej wymienionych dostojników Kościoła, pospieszył do bramy w celu powitania Najdost. Następcy Tronu, który przybył w towarzystwie JE. Namiestnika, Marszałka krajowego, prezydenta miasta p. Mochnackiego, Józefa hr. Potockiego, reprezentantów szlachty itd. Najdost. Gość miał na sobie mundur pułkownika ułanów. Otoczony dostojnikami Kościoła, państwa i kraju, wśród odgłosu dzwonów kościelnych, prześlicznego śpiewu alumnów i entuzyastycznych okrzyków bardzo licznie zgromadzonych rzeszy, wszedł Najdost. Następca Tronu na osobną trybunę i rozpoczęła się właściwa ceremonia wmurowania kamienia węgielnego. Na stole leżał już przygotowany akt fundacyjny.

Następca Tronu podpisał ten akt; uczynili to samo dostojnicy, jak JE. Namiestnik, p. Filip Zaleski; Marszałek krajowy, Jan hr. Tarnowski; prezydent Izby deputowanych, JE. Dr Smolka; prezydent miasta Mochnacki; dostojnicy Kościoła, reprezentanci szlachty i t. d., poczem Arcyksiążę wręczył ten akt starszemu inżynierowi i kierownikowi budowy, p. Hawryszkiewiczowi, który ten pargamin włożył do szklannej, szczelnie zamkniętej urny, a następnie do kamienia węgielnego, stósownie wydrążonego. Do przykrycia tego wydrążenia była przygotowaną płyta marmurowa, na której czarnem tle był w złocie wyryty orzeł cesarski. Po przykryciu urny szklannej tylko co opisaną płytą, wręczył p. Hawryszkiewicz Następcy Tronu kielnię, z prośbą o zamurowanie tej płyty wapnem. Arcyksiążę uczynił łaskawie zadość tej prośbie, poczem wziąwszy do rąk przygotowany młot, podany Mu przez p. Hawryszkiewicza, uderzył nim trzykrotnie w opisaną płytę i wyrzekł następujące słowa: „Niechaj Bóg błogosławi i ochrania lud ruski i jego starożytną cerkiew. *Mnohaja lita!*“ Entuzyastyczne okrzyki nastąpiły po tych słowach; uderzono w dzwony, a alumni zaintonowali *Mnohaja lita...*

JE. Namiestnik przedstawił Cesarzewiczowi p. Hawryszkiewicza, którego Arcyksiążę Rudolf zaszczycił kilkoma słowy, poczem, pożegnawszy najuprzejmiej wszystkich obecnych, opuścił plac budowy wśród okrzyków pełnych zapału.

W dalszym ciągu odbyły się wizyty w synagodze starowierców i w gimnazyum niemieckiem, a następnie w ruskim instytucie Stauropigialnym. W sieni domu Stauropigiańskiego, przystrojonej w kwiaty i dywany, oczekiwał przybycia Jego Ces. Wysokości dyrektor zakładu p. prof. Szaraniewicz na czele członków zarządu. Powitawszy Najd. Cesarzewicza krótką przemową, w której podniósł znaczenie tego starożytnego zakładu, a na którą Najd. Gość odpowiedział krótko, wypowiadając zadowolenie, iż nadarza Mu się sposobność zwiedzenia zakładu, zaprosił p. Szaraniewicz Jego Ces. Wysokość na pierwsze piętro. Tutaj Najd. Gość oglądał z zajęciem stare księgi, manuskrypty, ikonostasy, kobierce, makaty, zabytki sztuki średniowiecznej, słowem nic, co może budzić większy interes, nie uszło uwagi Najd. Arcyksięcia.

Pożegnawszy się najłaskawiej z przewodnikami, udał się z całym orszakiem Jego Ces. Wysokość chodnikiem, zasłanym kobiercami, do cerkwi parafialnej. Tutaj przy wielkiej bramie powitał Najd. Cesarzewicza X. metropolita Sembratowicz, X. kanonik Pawlików, liczne duchowieństwo, członkowie zarządu cerkiewnego, bractwa i liczna publiczność. Chór śpiewaków zaintonował hymn ludowy, a Najd. Cesarzewicz, ucałowawszy podany sobie przez X. kanonika krzyż, udał się przez wrota carskie i stanął przy klęczniku. Po odśpiewaniu modłów, Jego Ces. Wysokość rozpytywał się z zajęciem o różne przedmioty, zczerniałe od starości obrazy i portrety i t. d. Potrzebne wyjaśnienia dawał tu częścią X. kanonik Pawlików, częścią p. Jakób Sawczyński. Najd. Cesarzewicz, zabawiwszy około 15 minut w świątyni udał się boczną bramą od strony placu Podwale do przygotowanych powozów i wyjechał ulicą Ruską i Rynkiem na dalszy objazd.

Zajmującą też była wizyta w Uniwersytecie. — Nadjeżdżającego Arcyksięcia Rudolfa powitali u progu JMagn. rektor Uniwersytetu i trzej dziekani wydziałów: teologicznego, prawniczego i filozoficznego, w togach i poprzedzeni berłami, poczem wprowadzili Go do auli na pierwsze piętro, gdzie już byli zebrani wszyscy profesorowie i część młodzieży akademickiej. Inna zaś jej część stała po korytarzach i przed gmachem.

Wstąpiwszy na podyum, udekorowane w kwiaty i wyłożone dywanami, Jego Ces. Wysokość wysłuchał przemowy rektora, prof. Dra Tadeusza Pilata.

Mowę rektora zakończyły grzmiące okrzyki: „Niech żyje!“

W odpowiedzi na to przemówienie, Arcyksiążę głosem donośnym rzekł do zebranych: „Dziękuję za przyjęcie, życzę najmocniej Uniwersytetowi rozwoju pod każdym względem, a rozwój ten ważny najprzód dlatego, iż Uniwersytet lwowski jest niejako najdalszą placówką nauki posuniętej na Wschód, a powtóre, że przez naukę zacieśniają się węzły między bratniemi narodowościami, kraj ten zamieszkującemi; nauka bowiem jest siłą i potęgą (*Wissenschaft ist Macht*, *Wissenschaft ist Kraft*). To wam nie powinno przychodzić z trudnością, bo jesteście narodem dawnej już kultury.“ W końcu jeszcze raz ponowił Najdost. Arcyksiążę swe życzenia.

Słowa te wywołały ogromne uniesienie.

Następnie Arcyksiążę rozmawiał z wieloma profesorami i z niektórymi akademikami.

Potem opuścił Najdostojniejszy Gość gmach uniwersytecki, żegnany entuzyastycznemi okrzykami.

Na dzisiejszy obiad dworski zaproszeni zostali pp.: Augustynowicz Bolesław, JE. hr. Bombelles Karol, Dr Biliński, profesor uniwersytetu; hr. Bielski Juliusz, Baumgartner, podpułkownik; Bartsch, podpułkownik; Bohdan Hipolit, Bereźnicki, członek Wydziału kraj.; bar. Burkhard, rotmistrz; hr. Borkowski Mieczysław, bar. Brunicki Adolf, hr. Borkowski Kazimierz, Dr Czajkowski Jan, ks. Czartoryski Jerzy, Dr Czerkawski, radca dworu; hr. Dzieduszycki Wojciech, Dylewski, podpułkownik; Gall, kapitan; Gröller, podpułkownik; Gniewosz Włodzimierz, rotmistrz; Gradl, jenerał-major; Glanz, dyrektor dóbr państw.; Gessner Alojzy, major; bar. Giesl, kapitan; Dr Hoszard Franciszek; Hauschka, jenerał-major; Krzaczkowski, dyrektor policyi; Kraus, kapitan; Köstersitz, jenerał-major; Karasiński, radca dworu; bar. Kanne, wiceprezes sądu wyż.; Krieghammer, jenerał-porucznik; Krauman, pułkownik; hr. Koziebrodzki Leopold, hr. Koziebrodzki Tadeusz, Kiselka Karol, Lewicki Henryk, hr. Łoś, radca dworu; Dr Marchwicki Zdzisław, Dr Małecki Antoni, Micewski Edward, Niezabitowski Włodzimierz, hr. Potocki Oskar, X. biskup Puzyna, X. biskup Pełesz, Poglies, wiceprezes sądu kraj.; hr. Potocki Józef, hr. Rosenberg, major; JE. hr Russocki Włodzimierz, Rodakowski Henryk, Renner, pułkownik-audytor; Szaraniewicz, prof. uniw.; hr. Starzyński Henryk, X. biskup Stupnicki, JE. Dr Smolka Franciszek, hr. Tarnowski Stanisław, rektor; Trapsia, jenerał-major; hr. Tarnowski, marszałek; Tchórznicki Aleksander, Torosiewicz Emil, ks. Wirttemberski, Wrotnowski Antoni, hr. Wolański Władysław, Wiktor Józef, JE. namiestnik Zaleski Filip, Zdański Antoni, radca dworu; Zacharyewicz, profesor.

Do wspomnianych już uroczystości z powodu przyjazdu do Galicyi Najdost. Następcy Tronu, podajemy następujące szczegóły, dotyczące powitania ze strony wojskowości:

Jego c. k. Wysokość udzielił każdemu szwadronowi pułku ułanów Nr. 1, który nosi Jego imię, po 100 złr. dla urządzenia zabawy.

W Tarnowie, Przemyślu, Rzeszowie i Jarosławiu były na kolei ustawione honorowe kompanie, w Bochni i Łańcucie honorowe szwadrony, również była przy powitaniu jeneralicya i korpusy oficerskie.

W Tarnowie odbył Najdostojniejszy Następca Tronu także przegląd garnizonu, pomimo, że to pierwotnym programem nie było objęte.

W Przemyślu odbyła się w Rynku wojskowa parada całego garnizonu pod komendą dywizyonera, jenerał-majora Reymanna, i wypadła ku całkowitemu zadowolnieniu Jego Ces. Wysokości.

Na prośbę komendanta pułku ułanów Nr 3, doznał korpus oficerski tego szczególnego odznaczenia, że wolno mu było Następcy Tronu na drodze z Łańcuta do Żołyni konno towarzyszyć.

Kantata Noskowskiego.

Lwów 3 lipca.

(*Z.*) Kantata Zygmunta Noskowskiego napisana jest w tak zwanym wielkim stylu, choć tematy jej są proste i łatwo w ucho wpadają. Ważnym jej przymiotem jest majestatyczny rytm polonezowy, nader właściwy przy takiej, jak wczorajsza uroczystości, a podnoszący kompozycyę do znaczenia utworu prawdziwie narodowego. Już od pierwszego sygnału trąbek, mimowoli słuchacz musi zwrócić uwagę na jego doniosłość, sygnał ten bowiem rozpoczyna się w *C-dur* i skutkiem pozornej alteracyi, zmusza całą orkiestrę do odpowiedzi w *Des-dur*. W tem druga para trąbek przez podobny sygnał naprowadza orkiestrę na *Es*, następnie na *E-dur*, aż w końcu odzywa się akord septymy dominantowej do *F*, na który wpada chór ze słowem: „Patrz“ powtarzającem się kilkakrotnie na tle fanfary, poczem następuje główny temat. Cały ten ustęp robi wrażenie nawoływania heroldów, zwracających się na wsze świata strony, aby oznajmić o ważności chwili. Ustęp środkowy w *As-dur* imponuje użyciem *unissona* chóru, na tle trzymanych akordów w orkiestrze. Po powtórzeniu wreszcie początkowego motywu, przychodzi zakończenie ze słowami: „Witaj miły Hospodynie.“ Tutaj rytm w orkiestrze i melodya w głosach, noszą na sobie tak wydatny charakter swojski, że wśród tysiąca innych pochodzenie swoje zadokumentować musi. Kantata kończy się przypomnieniem początkowych sygnałów, wśród których chór cały, wraz z puzonami, podstawowe ma nuty. Miejsce to robi wrażenie kroków olbrzyma i potęguje wrażenie całości. Obok prostoty motywów, celuje kantata kunsztownem użyciem głosów ludzkich. W paru miejscach tenory z basami kontrapunktują się wzajemnie, zajmując ucho swoim rozchoworem. Kontrapunkt jednak jest szeroki i tak jasny, iż o nim się nie myśli. Dzieło jest po prostu znakomite, a wrażenie, jakie się otrzymuje przy wysłuchaniu go, potężne. Wykonanie, pod kierunkiem autora, przez 400 śpiewaków i orkiestrę wojskową, było wzorowe i pełne niekłamanego zapału. Ze szczególnem wyróżnieniem, kilkakrotnie, osobiście, dziękował Następca Tronu kompozytorowi, wyrażając się w najpochlebniejszych wyrazach o jego utworze.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Poznań 28 czerwca.

(*g*) Weselszą, niż zwykle, mogę się dzisiaj podzielić z wami nowiną. Wieś Swierkowiec, w powiecie mogilnickim, wynosząca około 1200 morgów pięknej ziemi, została wystawioną na przymusową sprzedaż sądową, ponieważ właściciel jej p. Suchorzewski, dotknięty dekretem banicyjnym, opuścić musiał granice państwa pruskiego. Wiedziano powszechnie, że komisya kolonizacyjna czeka na termin subhastacyjny, aby nabyć tę posiadłość na znane cele; wiedziano także, że landrat powiatu mogilnickiego życzył sobie bardzo przy roćwiartowaniu ziemi, nabyć odpowiednią część wraz z dworskiem pomieszkaniem, jako letnią rezydencyę. Ponieważ Świerkowiec leżą niedaleko Mogilna, przeto tak obywatele miejscy, jak i włościanie okoliczni chcieli nabyć parcele przylegające do ich gruntów, ale potrzebowali pośrednika, któryby się podjął parcelacyi. Bank włościański w Poznaniu postanowił kupić w tym celu Świerkowiec i stawił się na termin. Licytacya

rozpoczęła się od 117.000 marek. Bank włościański doszedł aż do sumy 226.000 marek, komisya kolonizacyjna licytowała aż do 246.000 marek, ale podbiła ją Polka, pani Frezerowa, która nabyła Świerkowiec za 250.000 marek. Z wierzycieli nikt nie poniósł straty. Tak więc w ostatnim czasie wielkie dobra Śmiłowskie i dwie piękne wsie Szurków i Świerkowiec utrzymały się w ręku polskiem. Nadto donosi *Gazeta Toruńska*, że w tych dniach p. Ludwik Śląski kupił dla syna swego wieś Łyniec, dawniejsze dziedzictwo Lińskich, w powiecie chełmińskim, od kupca Niemca. Obyśmy takich wypadków notować mogli jak najwięcej!

Niemiecki *Reichs-Anzeiger* ogłosił już nową ustawę, dotyczącą opodatkowania okowity. Księstwo zajmuje, co do produkcyi okowity, drugie z rzędu miejsce w całych Niemczech, warto więc zastanowić się tu choć pokrótce nad następstwami, jakie nowa ustawa prawdopodobnie za sobą pociągnie. Większą połowę wszystkiej okowity całych Prus wypalają: Marchia brandenburska, W. Ks. Poznańskie i Szląsk. Podatki opłacały się w Brandenburgii od 618 gorzelni, w Księstwie od 443, na Szląsku zaś od 960. Samo Księstwo produkowało w r. 1885 około 740.650 beczek czystego alkoholu. Licząc beczkę, choćby tylko po 40 m., wartość produkcyi naszej w okowicie równa się sumie przeszło 29 i pół miliona marek. Nowa ustawa rozróżnia dwa rodzaje okowity, okowitę wypaloną od 1 lipca do 30 września r. b. i okowitę, którą zaczną wypalać od dnia 1 października. Dla pierwszej wszystko zostaje po dawnemu z temi wyjątkami: 1) że przez te trzy miesiące niewolno wypalać więcej jak 3/4 tej ilości, jaką się wypalało przez miesiące lipiec, sierpień i wrzesień r. 1886; 2) że od zacieru płaci się potrójny podatek czyli 90 fenygów od 30 mniej więcej litrów zacieru; 3) że odpowiednio do tego podatku płacić będzie skarb za eksportowaną do 30 września okowitę nie jak dotąd m. 16, lecz m. 48 premii wywozowej za beczkę. Przepisy te mają, jak widzimy, na celu zredukowanie zapasów okowity aż do 1 października, a tak dalece przez sierpień i wrzesień r. 1886 znacznie była zmalała wskutek ówczesnej silnej agitacyi za zmniejszeniem, już też przez potrojenie premii eksportowej, która, jeśli przyjmiemy wydajność zacieru na 9 procent, wynosi brutto 5 m. 34 f. na beczce. W dniu 1 października r. b. odbędzie się po całym kraju urzędowe sprawdzanie zapasów okowity, od których właściciele zapłacić będą musieli po 30 marek podatku spożywczego od każdej beczki czystego alkoholu. Wolne od tego podatku, t. zw. „nachsteuer" będą ilości do 10 litrów, znajdujące się w ręku ludzi prywatnych, prowadzących dom własny, a do 40 litrów w rękach szynkarzy. Wolną od tego podatku będzie nadto okowita przeznaczona na cele przemysłowe. Podatek konsumcyjny od okowity, wypalanej po 30 września, wynosić będzie aż do powyższego kwantum 0·50 za litr czystego alkoholu, poza tem zaś 0·70. Cena okowity podniosła się u nas już teraz do mniej więcej 66 marek za beczkę, po 30 września podniesie się jeszcze znacznie już dlatego samego, że dotychczasowy podatek 16 marek podniesie się o marek 50 do 70 na beczce. Jeżeli nasi właściciele w dniu 1 października znajdą się w posiadaniu znacznych zapasów okowity, natenczas mogą zarobić bardzo pokaźne sumy, trudno atoli ocenić, jak się pod tym względem przedstawiają poszczególne stosunki.

Szkolny inspektor powiat. poznański, p. Schwalbe, którego ojciec nazywał się podobno jeszcze Jaskólskim, wydał do nauczycieli swego okręgu okólnik, wzywający ich, aby nadesłali na jego ręce imienny spis tych dzieci katolickich z swych szkół, które w dwóch najniższych klasach przyłączone zostały do oddziałów niemieckich. Pan inspektor żąda dokładnego oznaczenia, jakiego pochodzenia są rodzice tych dzieci, jakiego języka używają w rozmowie z niemi, czy owe dzieci pochodzą z małżeństw mieszanych, lub też posiadają potrzebną znajomość niemieckiego języka. Wreszcie żąda pan inspektor wymienienia wszystkich wypadków „wątpliwych," t. j. takich, w których nauczyciele nie wiedzieli, jak sobie postąpić, aby pan inspektor mógł wydać w nich ostateczną decyzyę. Panu Schwalbemu chodzi widocznie o to, aby żadne z tych dzieci, które wbrew woli rodziców w nauce religii przyłączono do niemieckiego oddziału, nie powróciło do oddziału polskiego, a dalej i o to, aby szeregi dziatwy niemiecko-katolickiej uzupełnić nowemi nabytkami z pomiędzy tych dzieci, co do których dotychczas kierowano się pewnemi wątpliwościami. Co w tej całej sprawie najbardziej oburza, to nieznany dotąd fakt, że pan inspektor sędziami narodowości dzieci szkolnych robi nie rodziców, lecz nauczycieli, którzy nadto w sprawozdaniach swych mają rozstrzygać narodowość samych rodziców. Dla panów nauczycieli główną wskazówką narodowości są naturalnie nazwiska, ale tylko w tym razie, gdy te nazwiska mają brzmienie niepolskie. Gdy nazwisko ma brzmienie słowiańskie, rodzice, choćby byli czysto polskiego pochodzenia, mogą w danym razie być poczytani za Niemców, na podstawie pierwszej lepszej drobnostki, a czasami po prostu kaprysu nauczyciela.

Kuryer Poznański zamieścił w tych dniach ciekawy artykuł, w którym stara się wytłómaczyć, dlaczego właśnie w W. Ks. Poznańskiem zaszło już tyle wypadków protestów ze strony władzy rządowej przeciwko nominacyi duchownych na probostwa, podczas kiedy w innych dyecezyach nic dotąd o tem nie słychać. *Kuryer* rozumuje w następujący sposób: Rząd pruski pragnie za pomocą państwowego veto osiągnąć to, czego nie zdołał osiągnąć w czasie kulturkampfu. Przemocą więził, wypędzał, nakazywał wysokie kary pieniężne, ten kulturkampf budził duchy z uśpienia, wywoływał reakcyę i wywoływał opór. Obecny kulturkampf ma się na zewnątrz nie objawiać i ma do snu ukołysać i działać tak, aby ludność katolicka nie wiedziała o tem, co się koło niej dzieje. Jak w pierwszym boju kulturnym, tak i w obecnym, działanie rozpoczyna się od ziemi Wielkopolskiej, gdzie nieczyjna taktyka w najwyższych sferach łatwiej wytłómaczyć się da za pomocą względów na wyjątkowe położenie narodowościowe. Pierwszy owoc jeszcze czynności, mianowicie przy wykonywaniu prawa veto, trzeba wytłómaczyć w ten sposób, że ta tak zw. „agitacya polska," która przecież jest „notoryczną," zmusza go do surowego zastosowania władzy dyskrecyjnej. Gdy dyskrecyjna władza rządu przyjmie się w ten sposób w ziemiach polskich, łatwo będzie rzeczą zastosowywać ją następnie w innych dyecezyach katolickich, gdzie jako coś już oddawna praktykowanego, tak prędko wyprzeć się nie pozwoli. Dotychczas zaprotestował naczelny prezes poznański przeciwko nominacyi następujących księży: 1) Dra Jażdżewskiego, 2) Dra Wartenberga, 3) Gronkowskiego, 4) Jurgowskiego, 5) Szymańskiego, 6) Dra Rutowicza, 7) Raczkowskiego; X. Radziejowskiemu, który przez kilka lat był redaktorem Szląskiego *Katolika*, oświadczył pan prezes podobno przez trzecią osobę, iż się niema nigdy spodziewać probostwa.

W miejsce posła Dra Henryka Szumana ma podobno powiat odolanowsko-ostrzeszowski postawić kandydaturę dawniejszego prezesa Koła, p. Władysława Taczanowskiego z Szypłowa, który w takim razie objąłby też ponownie godność przewodniczącego.

Minister wyznań i oświecenia zamianował suplenta wyższej szkoły realnej w Jarosławiu, Wilhelma Nowinę Przybylskiego, starszym nauczycielem w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Przemyślu.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego, Stanisława Zawirskiego, auskultantem sądowym.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała kontrolora urzędów sprzedaży soli, Stanisława Przybyłowicza, zarządcą; zaś adjunkta podatkowego, Władysława Mizerskiego, i asystenta kasy prowentowej, Józefa Brodowicza, kontrolorami urzędów sprzedaży soli.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Toustoługu, Bartłomieja Furtaka, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; tymczasowego nauczyciela szkoły filialnej w Zubkowie, Maksyma Stasiuka, stałym nauczycielem, zawiadującym szkołą filialną w Zubkowie; młodszą nauczycielkę tymczasową szkoły etatowej w Pomorzanach, Wandę Ołonkowską, stałą młodszą nauczycielką tejże szkoły.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 lipca.

— **Minister rolnictwa** hr. Falkenhayn wczoraj wieczorem przejechał przez Kraków z Wiednia do Hadikfalvy pociągiem pośpiesznym.

— **Książę Windischgraetz** wczoraj wieczorem powrócił ze Lwowa.

— **Dary** ofiarowane Arcyksiążęcej Parze w szkole wydziałowej żeńskiej św. Scholastyki. Jak tylko doszła do kraju wiadomość o zamierzonych odwiedzinach Najd. Gości, powzięła Dyrekcya tutejszych kursów robót zamiar ofiarowania takiej pracy szkolnej, którąby godnie przedstawiła instytucyę miejską.

W cichości tedy i prawie w tajemnicy przygotowano rysunki, materyały jak najlepsze i rozpoczęto pracę, która, mimo przeszkód i nieprzewidzianych trudności, szczęśliwie na czas wykonaną została. Gdy widocznem już było, że owoc pracy szczęśliwie dojrzeje, przedstawił dyrektor sprawę komisyi przemysłowej miejskiej, która jednogłośnie sumę na ten cel potrzebną uchwaliła z uwagą, aby sumę tę wstawić w ogólną cyfrę kosztów przyjęcia Najd. Cesarzewiczostwa; prace znakomitsze projektują się zwykle za wspólnem porozumieniem. Do wachlarza więc przygotował rysunek, według podanych wskazówek, p. Barabasz, nauczyciel rysunków w oddziale kompozycyjnym. Wachlarz sam wykonała po mistrzowsku panna Marya Żarska, nauczycielka. Jest-to owoc jej żmudnej 8-miesięcznej pracy, która może każdemu się podobać, ale ocenić potrafi tylko znawca. Wachlarz składa się z 12 piór, wykonany jest haftem weneckim z XVI wieku, w dzisiejszej sztuce znany pod nazwą „filigran-Arbeit." Jest-to właściwie koronka dzierzgana cieniutkiemi jedwabiami w nitkach złotych. Środek każdego pióra ozdobiony jest ażarami, spięcia zaś i cyfra Arcyksiężnej Stefanii naszyte są drobniuchnemi blaszkami.

Oprawa, niby bardzo skromna a wspaniała, jest z czarnego szyldkretu. Na stronie prawej lśni w wypukłej emalii krakowska para, na lewej w złotej wklęsłej emalii dedykacya: Kraków 28/6 1887, a nad tem korona cesarska. Oprócz tego cyfra Arcyksiężnej Stefanii i wspaniałe inkrustacye na szyldkrecie. Pomysłu i rysunek do oprawy wykonał artysta-malarz p. Tadeusz Rybkowski. Panna Żarska, uczennica szkoły: „Fachschule für Kunststickerei" w Wiedniu, już tam była znaną ze swoich znakomitych prac.

Dar drugi jest owocem pracy panny Ksawery Chlebowskiej.

Z bogatego zbioru po ś. p. Stanisławie Chlebowskim, sławnym malarzu dworu sułtańskiego, wydobyła panna Ksawera Chlebowska pyszny własnoręczny jego szkic, dotychczas nigdzie nieznany. Szkic przedstawia odpoczynek karawany pod palmą przy studni.

Pod olbrzymią palmą stoi przy kamiennej studni okazały wielbłąd, ustrojony w piękną siatkę. Na jego grzbiecie, w wysokim siodle, a właściwie koszu, z latorośli palmowych plecionym, siedzą dwie dostojne kobiety, z których jedna, z głową przechyloną, czuje się widocznie bardzo znużoną, młodsza zaś pochyliła się naprzód do murzyna, który jej czarę z wodą podaje. Drugi murzyn, wiodący wielbłąda, przyklęknąwszy, czerpie wodę do dzbanka. Po prawej stronie dumny emir wsparł się o arabskiego siwosza, chciwie pijącego wodę, a za nim ktoś z orszaku siedzi na karym koniu. Z lewej strony, najwięcej naprzód występująca postać, to jakiś wspaniały rycerz na gniadym rumaku, właśnie mocno zajęty rozmową ze starszą z pań.

Grupa ta wspaniała, cacko mistrzowskiego talentu, rzucona jest na jedwabiu blado-kremowym. Panna Chlebowska, która w czasie kilkoletniego pobytu swego na Wschodzie, zna się z oryginałami sztuki wschodniej, a nadto posiada u siebie prawie muzeum potrzebnych do wykonania takiej pracy wzorów, wykonała rzecz ściśle artystycznie i umiejętnie haftem chińskim, lub płaskim, przy pomocy pędzla w sposób, którego wzór okazał się raz na ostatniej wystawie Muzeum austryackiego, a powtórnie na wystawie w Wenecyi. Na ten przepych wschodni, we wspaniałych strojach, rzędach i różnych akcesoryach, złożyły się barwiste jedwabie.

Na odwrotnej stronie jest skromna dedykacya. O ile strona pierwsza przywodzić będzie na pamięć Najd. Arcyksięciu wspomnienia z podróży po Wschodzie, o tyle druga niech Mu przypomina nasz kraj, nasz lud, nasze miasto i naszą szkołę żeńską. Krakowianka trzyma lewą ręką tarczę z cyfrą Następcy tronu, a ręką prawą sieje z fartuszka niezabudki i polską różę, która tuż pod tarczę upadła. Nad tarczą wznosi się cesarska Habsburgów korona, u spodu tarczy dwa krosienka: na jednem herb miasta Krakowa, na drugiem napis: szkoła robót w Krakowie w r. 1887.

Pomysł i rysunek p. Daniszewskiego, wykonanie panny Maryi Spławińskiej, tutejszej uczennicy i praktykantki, sposobem tym samym i na takim samym tle, jak na stronie prawej ekranu.

Kilku znawców, oglądając te dary, wyraziło się, że trudno mieć pojęcie o piękności tych przedmiotów, jeżeli się ich nie widzi, a widząc, trzeba dopiero znać się, aby umieć ocenić ich wartość artystyczną i olbrzymią pracę.

Zaszczyt to dla szkoły, że jej pozwolono wręczyć dary pracy własnej, a zaszczyt tem większy, że umiała skupić takie siły naukowe i niemi tak umiejętnie kierować na pożytek i chlubę miasta i kraju. Wachlarz jest już w ręku Najd. Pani i dla krótkości czasu nie mógł być tu fotografowany. Ekran oprawny charakterystycznie we wspaniały bambus, odejdzie już wkrótce na miejsce przeznaczenia; należałoby wpierw kazać go fotografować.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Czcigodny, tak wielce zasłużony, p. Ignacy Domeyko, weteran z r. 1831, złożył do rąk moich wczoraj dla kolegów swoich, weteranów wojsk polskich z r. 1831, potrzebujących zasiłku, 100 złr. Za co imieniem komitetu składam mu serdeczne podziękowanie obok najgłębszej czci i uszanowania.

Ksawery Konopka.

— **Upały**, od kilku dni trwające, które dochodzą do 30 stopni C., wynagradzają za zimną wiosnę i początek lata. Wisła, która z tego powodu prawie do końca czerwca była niedostępną dla kąpiących się, dziś roi się całemi tłumami używających kąpieli, a plantacye pełne są przechadzających się wieczorem, a tem samem i kawiarnie letnie bardzo licznie są uczęszczane.

— **Zjazd prawników i ekonomistów polskich.** (*F. K.*) Komitet zjazdowy, pragnąc ułatwić szanownym uczestnikom przybycie do Krakowa, udał się do Dyrekcyi kolei państwowej, Karola Ludwika, Ferdynanda, Czerniowieckiej i Warszawsko-Wiedeńskiej z prośbą o zniżenie cen jazdy i spodziewa się, że te prośby odniosą skutek pożądany, o czem nie omieszka zawiadomić niezwłocznie szanownych członków. Tematy dotychczas ogłoszone, przeważnie odnosiły się do kwestyj prawnych, obecnie zaczynają się pojawiać także tematy treści ekonomicznej. I tak Dr Włodzimierz Kozłowski zgłosił temat „O nowszych systematach opodatkowania wódki," Dr Antoni Donimirski z Prus królewskich „o kolonizacyi wewnętrznej," w którym-to przedmiocie już ogłosił artykuł w majowym zeszycie *Przeglądu Polskiego*. Oba te tematy są nader żywotne, a co do ostatniego mianowicie, bardzo trafne są uwagi Dra Donimirskiego: „Znaczna część właścicieli większych majątków ziemskich, z powodu bardzo niekorzystnych dla rolnictwa konjunktur, przy ziemi utrzymać się nie może, a wtedy ziemia ta przechodzi w ręce nowych właścicieli innej narodowości. Natomiast wielu jest pomiędzy naszymi włościanami i chłopami takich, którzy nabywaliby chętnie ziemię, ale im braknie sposobności nabywania wogóle, lub nabywania na warunkach przystępnych. Otóż przy racyonalnem podjęciu i przeprowadzeniu kolonizacyi wewnętrznej, możnaby dużo zrobić dobrego, ratując egzystencye upadające, a tworząc zarazem szereg nowych właścicieli ziemskich, obywateli kraju z włościan i chłopów polskich." Komitet rozesłał bardzo wiele zaproszeń, nie pominął mianowicie żadnego sądu, pokazuje się jednak, że wiele zaproszeń nie doszło do rąk adresatów. Tak np. nie otrzymało zaproszenia dotąd Towarzystwo prawnicze we Lwowie. Tej okoliczności też przypisać należy, że dotąd na przeszło 100 zgłoszeń z różnych dzielnic polskich, ze stanu sędziowskiego zgłosiło się tylko 5, jeden prezydent, jeden radca Trybunału najwyższego, jeden radca c. k. sądu krajowego wyższego, jeden zastępca prokuratora i jeden sędzia powiatowy. Spodziewamy się, że czcigodni sędziowie w ciągu bieżącego miesiąca tłumnie zgłoszą się do udziału, zwłaszcza, że dwaj tak znakomici sędziowie, jak prezydent Jasiński i radca Louis Wawel, należą do inicyatorów zjazdu. Upraszamy JW. pp. prezydentów Trybunałów i sędziów powiatowych, aby raczyli nasze zaproszenie zakomunikować pp. członkom Trybunałów i sądów powiatowych, lub w razie nieotrzymanych zaproszeń o tem komitet zawiadomić zechcieli.

— **W sprawozdaniu** z wystawy prac rysunkowych, malarstwa i modelowania w Muzeum techn.-przemysł. przyznanemi zostały roboty modelowane z klasycznych gipsów p. Maryi Milewskiej, gdy tymczasem były to, jak się dowiadujemy, godne uznania prace p. Maryi Meleniewskiej; pracą zaś p. M. Milewskiej była hermowa karyatyda.

— **Z Uniwersytetu**. PP. Józef Milerowicz, rodem z Tarnowa, i Kazimierz Krasuski, rodem z Majdanu górnego, w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Wiśniowa**. W dniu 27 czerwca b. r. odbył się w tutejszej szkole egzamin młodzieży szkolnej, na który-to egzamin zgromadziła się młodzież około 170, reprezentanci gmin i wielu rodziców, w celu naocznego przekonania się o postępie swoich dziatek. I nie zawiedli się rodzice, albowiem pomimo tego, że tutejsza szkoła istnieje drugi rok, ale postęp dzieci pod każdym względem jest zadawalniający, co się okazało nietylko ze zachowania się młodzieży poza szkołą, ale i w szkole, to też wszyscy obecni egzaminowi naocznie przekonaliśmy się, że młodzież szkolna zachowała się wzorowo, na nabożeństwie pięknie spiewała, a ze wszystkich przedmiotów odpowiada głośno i należycie, to też prawdziwem uczuciem wiedzeni, nie mogliśmy powstrzymać się, ażeby p. nauczycielowi nie złożyć podziękowania za jego mozolną pracę, a nawet nad siły, i na życzenie wszystkich obecnych egzaminowi składam publiczne podziękowanie, życząc mu doczekania się jaknajlepszego owocu pracy i poświęcenia się. Znając zaś dobre chęci p. Józefa Sadowskiego spodziewam się, że i nadal starać się będzie tak samo nietylko o dziatwę — ale i o starsze osoby, i dołoży starań o zaprowadzenie czytelni ludowej z kółkiem rolniczem, czego tu niezbędna potrzeba okazuje się, i o pozwolenie odbywania tymczasowych posiedzeń w sali szkolnej.

Feliks Pruszyński, rządca dóbr Wiśniowy.

— **Kuratorya bursy** pod wezwaniem św. Kazimierza w Tarnowie, podaje do wiadomości interesowanym, że na rok szkolny 1887/8 będzie kilkanaście miejsc do nadania. Podania o przyjęcie, zaopatrzone w metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i świadectwo ubóstwa, wnieść należy najdalej do 15 sierpnia b. r. Warunki przyjęcia są: Opłata miesięczna 8 złr., dla uboższych 6 złr. i 4 złr. Bardzo ubodzy uczniowie, a odznaczający się szczególnemi zdolnościami, będą przyjęci bezpłatnie w miarę funduszów zakładu. Zakład daje wychowankom: mieszkanie, wyżywienie, światło, pranie bielizny, łóżko — zaspokojenie reszty potrzeb należy do rodziców lub opiekunów.

— **Dyament za sześć milionów.** Tak kolosalną cenę posiada wystawiony obecnie na sprzedaż u jubilera paryskiego J. Pan & C. dyament „Impérial" z dawnego królewskiego skarbca Rzeczypospolitej, a jak rzeczoznawcy zapewniają, wobec niebywałej dotychczas jego wielkości i czystości, kwota ta jest stosunkowo szalenie małą. „Impérial" znaleziony przed laty w kopalniach południowej Afryki, ważył przed oszlifowaniem 457 karatów, a po przebyciu rozmaitych operacyj złotniczych, waży obecnie 180 karatów, t. j. najwięcej ze wszystkich dyamentów w cywilizowanym świecie. Sławny „Regent" francuski ma tylko 136 karatów, „Gwiazda półn. Indyj" 125, a „Kohinoor" angielski 118 karatów. „Regenta" oszacowano na 12 milionów franków.

Wiadomości policyjne.

Przedwczoraj około godziny 11ej wieczorem w Raciborowicach, skutkiem jak się zdaje, podłożenia ognia, spłonęła stodoła włościanina Kruczkowskiego i dom mieszkalny do tamtejszego probostwa należący. Miejscowa ludność ugasiła ogień i zapobiegła dalszemu rozszerzeniu się takowego.

Onegdaj parobcy z browaru na Wesoły najechawszy dwóch chłopców na Kazimierzu, mocno ich uszkodzili.

W d. 30 czerwca b. r. około godziny 9ej wieczorem Antoni Wrotnowski, syn stróża, na Rybakach, za Wisłą, szukając glist, znalazł pod mostkiem na drodze w pobliżu młyna parowego zwłoki chłopca izraelickiego, obwinięte w szmaty z chustek wiejskich, kilka tygodni liczyć mogącego. Jak się zdaje, niemowlę to oddane było na wychowanie w okolicy Podgórza i podrzuconem. Zwłoki odwieziono do zakładu klinicznego i śledztwo zarządzono.

Dwaj chłopcy przechodząc w d. 1 b. m. wieczorem przez plac targowy w Podgórzu, około domu nowo budowanego, z swawoli popychali się i jeden z nich, Emil Hartman, 12-letni syn kapitana, wpadł równo z głową do dołu deskami obitego, napełnionego wapnem, świeżo gaszonem. Ponieważ jednak zaraz ten wypadek dostrzeżonym został, chłopca wydobyto z dołu, a Dr Skakalski opatrzył go. Hartman nieuległ żadnemu uszkodzeniu.

Również w d. 1 b. m. 6-letni Stanisław Wroński, który pasł trzodę przy ulicy Józefińskiej w Podgórzu, wpadł pod wózek jadącego fiakra żydowskiego, który jednak nie mógł wstrzymać konia i wózek przeszedł przez nogę Wrońskiego. Tego ostatniego, dość niebezpiecznie uszkodzonego, po opatrzeniu przez Dra Świątka, odwieziono do Krakowa do szpitala św. Ludwika, gdzie prawdopodobnie parę miesięcy będzie zmuszony pozostawać.

— Dnia 4go lipca pogoda; term. od 16·5 doszedł do 27·2 C. Barometr szybko opada; o godz. 7ej rano d. 5go stan jego był 740·8 millim., term. 19·4 C. — Wiatr południ.-zachodni.

— We środę d. 6go lipca: śś. Izajasza pror. i Dominiki.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Przeglądu polskiego zeszyt I za lipiec zawiera: Z uroczystego dnia, przez Michała Bobrzyńskiego. — Ksiądz Waleryan Kalinka, przez Stanisława Tarnowskiego. — Hr. Beust jako minister austryacki 1866—1871, przez Eugeniusza Lipnickiego. — Car Piotr i August II w trzechleciu po sejmie niemym z r. 1717 (dokończenie), przez Kazimierza Jarochowskiego. — Kronika literacka: T. Wierzbowski: Krzysztof Warszewicki (1543 — 1603); tenże: Trzy mowy Krzysztofa Warszewickiego; tenże: Wenecya; B. Kruczkiewicz: Wiersze Pawła z Krosna i Jana z Wiślicy; Dr. Antoni J.: Szkice i Opowiadania, serya V; M. z Pleszowic: Wiersze ulotne; L. Mańkowski: *Zu der Frage nach den Quellen des „Hedwigsbüchleins"*; E. Wolter: Litewski katechizm N. Daukszy: A. de Waal: *Römische Quartalschrift für christliche Alterthumskunde und für Kirchengeschichte*; Ch. Graux: *Mélanges*; *„Journal des Goncourt"*: *Mémoires de la vie littéraire (1851—1861)*. Z literatury powieściowej: A. Krechowiecki: Starosta Zygwulski, 2 tomy; E. Lingen: *Vergib und Vergiss*, 2 t. — Przegląd polityczny.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego **na Kleparzu.**

Kraków d. 5 lipca.

Pomimo że w handlu zbożowym za granicą usposobienie jest dość stałe, na dzisiejszym targu na Kleparzu obrót był nader szczupły, gdyż miejscowi konsumenci a głównie młyny mając na jakiś czas zaopatrzone potrzeby, bardzo mały biorą udział.

Płacono za pszenicę białą od 9·25 do 9·75 złr., za żółtą od 9·25 do 9·65 złr., za czerwoną od 9·40 do 9·85 złr.; za żyto od 6·— do 7·— złr., za jęczmień od 5·25 do 6·50 złr; za owies od 5·25 do 5·75 złr. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 4 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 2044, wołów węgierskich 1341 i wołów niemieckich 820; razem 4205 sztuk.

Płacono za woły galicyjskie 50, 52, 53 do 54, za woły węgierskie 50, 53, 54 do —, osobliwe 55 do 56, za woły niemieckie 52, 56, 58 do 59, osobliwe 58, 59 do —; wszystkie płacono za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga dowieziono na targ dzisiejszy 1502 sztuk wołów.

Wilhelm Amirowicz.

Od Administracyi „Czasu".

Na wykupno ziemi polskiej w Poznańskiem (Bank ratunkowy), złożyło czeskie Towarzystwo u A. Hawełki, za pośrednictwem inżyniera A. Lideka, 18 złr.

Dla wyjątkowej nędzy złożył Józik 3 złr.

Ostatnie wiadomości.

Polit. Corresp. zamieszcza nadesłany jej ze Lwowa komunikat stwierdzający, że entuzyazm ludności, wywołany przybyciem do Galicyi Jego Ces. Kr. Wysokości Arcyksięcia Rudolfa, ogarnął nietylko okolice, przez które odbywa się podróż Następcy Tronu, ale objawił się wszędzie, nawet i w najodleglejszych zakątkach kraju. W miejscowościach, do których ludność dla zbytniego oddalenia od przystanków kolei żelaznej nie mogła przybyć na powitanie Arcyksięcia, urządzono z powodu bytności Arcyksięcia w kraju uroczyste nabożeństwa i illuminacye. W przemówieniach, jakiemi prezydent miasta Lwowa Mochnacki i Marszałek krajowy Jan hr. Tarnowski na czele Wydziału krajowego i deputacyi szlachty powitali Następcę Tronu, podniesiono przedewszystkiem z wielkim naciskiem ten ważny moment, że ludność Galicyi, wśród obecnych uroczystości, zaznaczyła wybitnie tak samo swą szczerą miłość do Cesarskiego Domu i Następcy Tronu, jako najwyższych reprezentantów idei państwowej, jak niemniej głęboko odczuty i wszystkim stronnictwom wspólny interes dla wielkości państwa i mocarstwowego stanowiska monarchii.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 5 lipca. Arcyksiążę Rudolf odjechał ztąd dziś o godzinie 6 minut 40 rano. Na dworcu kolejowym, gdzie Marszałek krajowy pożegnał Następcę tronu, zebrały się tłumy publiczności.

Złoczów 5 lipca. X Po wyjeździe ze Lwowa w Zadworzu i Krasnem, nawet tam, gdzie się pociąg nie zatrzymywał, witano Gościa entuzyastycznie. W Zadworzu rozmawiał Arcyksiążę z Bohdanem Tchórznickim, w Krasnem z Badenim Kazimierzem i Stanisławem, w Złoczowie z Apolinarym Jaworskim i innymi reprezentantami szlachty, naczelnikami władz. Wśród okrzyków odjechał do miasta.

Złoczów 5 lipca. (X) O godz. 8 minut 15 zrana stanął pociąg dworski z Najdostojniejszym Gościem na dworcu kolejowym w Złoczowie. W mieście panował ruch nadzwyczajny już od godziny 5 zrana. Dzień ten świąteczny dla miasta i całej okolicy, rozpoczął się pobudką kapeli wojskowej. Mieszkańcy miasta i okolicy, w strojach świątecznych, w nieprzejrzanych szeregach, grupowali się wzdłuż placów i ulic, przez które Najdostojniejszy Arcyksiążę przejeżdżał w podróży do Sassowa, Podhorzec i Pieniak. W chwili przyjazdu Najdostojniejszego Następcy Tronu, znajdowali się na peronie dworca kolejowego, pięknie i gustownie udekorowanego: Naczelnicy wszystkich miejscowych władz rządowych, Reprezentacya powiatu z prezesem p. Gnoińskim na czele, liczne grono pań przeważnie w strojach balowych i kompania honorowa. Po przeglądzie tej kompanii, Najdostojniejszy Gość, w towarzystwie dostojników państwowych, wszedł do sali I klasy, gustownie i bogato udekorowanej, i tu przyjął najłaskawiej powitanie ze strony Reprezentacyi powiatowej, wygłoszone przez p. Gnoińskiego.

Przed dworcem kolejowym, od strony drogi dojazdowej, prowadzącej do miasta, zebrały się nieprzejrzane rzesze ludności miejscowej i okolicznej w strojach świątecznych. W tym miejscu oczekiwała przybycia Najdostojniejszego Arcyksięcia także młodzież szkolna szkół średnich i ludowych ze swoimi dyrektorami i nauczycielami. Gdy Jego Ces. i Król. Wysokość, wychodząc z sali poczekalnej, pojawił się we drzwiach wchodowych, prowadzących na plac przed dworcem kolejowym, z tysiąca piersi odezwały się entuzyastyczne okrzyki, które odbiły się echem aż u granic odległego ztąd miasta. Najdostojniejszy Następca Tronu wsiadł do powozu; uczyniły to samo dostojne osoby należące do świty i cały orszak ruszył w kierunku miasta. Na samym początku drogi dojazdowej, był ustawiony łuk tryumfalny, przy którym ciągnął się formalny las różnokolorowych chorągwi, przyozdobionych tarczami, herbami, festonami z kwiatów i zieleni. Drogę dojazdową zamykał od strony miasta drugi łuk tryumfalny, a na długiej przestrzeni między jednym a drugim łukiem, w pośród chorągwi i dekoracyj, były ustawione grupy włościańskie z okolicy.

Był-to widok wspaniały, gdy Najdostojniejszy Gość, wśród tej dekoracyi, wśród okrzyków rozentuzyazmowanego i wiernego ludu, przejeżdżał tą drogą. Minąwszy drugi łuk, zamykający drogę dojazdową, utrzymywaną kosztem Rady powiatowej, wjechał Najdostojniejszy Gość na terytoryum miejskie, a mianowicie na ulicę Zygmuntowską, która równie jak wszystkie inne ulice i place, przez które przejeżdżał Najdostojniejszy Arcyksiążę, była wspaniale i bogato udekorowaną. Ażeby się nie powtarzać, zaznaczam z góry, że cała przestrzeń trzykilometrowa, począwszy od dworca kolejowego, aż do t. z. „Austeryi" stojącej u granic miasta Złoczowa od strony traktu brodzkiego, była pięknie ozdobioną flagami, chorągwiami, festonami, kwiatami, choinkami i t. d. W mieście Złoczowie wszystkie domy, domki i zabudowania publiczne wzdłuż ulicy Sobieskiego, rynku i drogi brodzkiej, były stosownie, częstokroć gustownie i bogato przyozdobione. Wszędzie wzdłuż tej przestrzeni były ustawione charakterystyczne grupy włościańskie, a w granicach samego miasta Złoczowa, zebrała się na określonej wyżej przestrzeni ludność miejscowa w strojach świątecznych. Minąwszy ulicę Kościuszki, zatrzymał się Najdostojniejszy Arcyksiążę Rudolf na placu Sobieskiego, gdzie przy pięknej, w guście marokańskim zbudowanej bramie tryumfalnej, wśród entuzyastycznych okrzyków niezliczonych rzesz, powitał Go w imieniu miasta Złoczowa burmistrz, Dr Billet, wraz z reprezentacyą miejską. Przy tej bramie ugrupowały się również rozmaite miejscowe i zamiejscowe korporacye. O godzinie 8 minut 30 zrana, Jego Ces. i Król. Wysokość, minąwszy ostatni łuk tryumfalny, ustawiony przy tak zwanej „Austeryi," opuścił granice miasta Złoczowa wśród okrzyków ludności i udał się traktem brodzkim w dalszą podróż do Sassowa.

Złoczów 5 lipca. (X) Po odjeździe Jego Ces. i król. Wysokości, odbyło się w kościele łać. o godzinie 9 zrana solenne nabożeństwo w celu poświęcenia sztandaru miejscowej ochotniczej straży pożarnej. Nabożeństwo to odprawił proboszcz łaciński X. Stachów i proboszcz obrządku gr. kat. X. Czemeryński. Dla uczczenia i upamiętnienia dzisiejszego dnia, odbędzie się dzisiaj popołudniu o godzinie 4 festyn ludowy na kępie, gmina ofiarowała dla ludu, biorącego udział w tej zabawie, jadło i napitek za połowę ceny, a nadto otrzymało 200 ubogich, bez różnicy wyznania, bezpłatny obiad. Popołudniu o godzinie 3 odbędzie się popis straży pożarnej pod przewodnictwem p. Karola Towarnickiego i przy współudziale brzeżańskiej straży pożarnej, na której czele stoi p. Pizo. Wieczorem około godziny 8 przejeżdżać będzie Jego Ces. i król. Wysokość przez Złoczów, w powrocie z Pieniak.

Szczegóły prześlę jutro w drodze telegraficznej

Sassów 5 lipca. (X) W dalszym pochodzie tryumfalnym, wzdłuż traktu brodzkiego, prowadzącego ze Złoczowa do Sassowa, witały z zapałem Jego Ces. i Król. Wysokość deputacye włościan z gmin okolicznych. Do Sassowa (miasteczka) przybył Najdost. Gość po godz. 9 zrana. U wjazdu do miasteczka był ustawiony łuk tryumfalny, gdzie przybycia Najdost. Następcy Tronu oczekiwało duchowieństwo obu obrządków, dalej wyznaniowa gmina izraelicka, reprezentacye gminna, dziatwa szkolna itd.

Domki wzdłuż gościńca były udekorowane. Poza obrębem miasteczka minął Najdostojniejszy Gość zakład wodoleczniczy, położony w pięknym parku po obu stronach gościńca, a należący do pani Klaudyi Torosiewiczowej.

Tuż za zakładem wodoleczniczym znajduje się fabryka papieru cygaretowego, którą Najdost. Gość raczył najłaskawiej zwiedzić. P. Zygmunt Weiser, właściciel tej fabryki, poczynił jak największe starania w celu jak najświetniejszego podjęcia Najdost. Gościa. Fabryka leży po prawej stronie gościńca. Przed nią, na gościńcu, wznosi się okazała i bardzo gustownie udekorowana brama tryumfalna; o kilkadziesiąt zaś kroków dalej, przy samym wjeździe do fabryki, a względnie do domu mieszkalnego państwa Weiserów, wznosi się łuk tryumfalny, równie pięknie udekorowany. Przestrzeń między bramą a łukiem jest wypełniona flagami, które zdobią także front całego gmachu od strony gościńca. Między bramą tryumfalną a łukiem, zajęli miejsca licznie robotnicy fabryki w strojach świątecznych, tudzież robotnice, z których 24 było ubranych w gustownych strojach białych z szarfami o barwach narodowych. Przybycia Jego Ces. i Król. Wysokości oczekiwał p. Weiser Zygmunt, otoczony swoją rodziną, u głównego wejścia do fabryki. W chwili, w której Najdost. Gość wysiadł z powozu, cztery dziewczątka w bieli, z szarfami o barwach narodowych, zaczęły słać kwiaty pod Jego stopy. P. Zygmunt Weiser powitał Najd. Następcę Tronu krótką przemową, a najmłodsza córeczka państwa Weiserów, panna Malwina, wręczyła Najd. Cesarzewiczowi prześliczny bukiet z samych róż herbacianych (thea), ujęty misternie w cygary; na jednej szarfie wydrukowano złotem: „W Sassowie 5 lipca 1887,“ a na drugiej cyfra Najdost. Arcyksięcia Rudolfa z koroną cesarską. Po tem przywitaniu wszedł Najdost. Arcyksiążę, otoczony swoją świtą do biura fabryki, przeistoczonego bardzo gustownie w salonik. Ztąd raczył najłaskawiej udać się do sal, w których są umieszczone maszyny, przedewszystkiem zaś oglądnął tak zwaną maszynę papierową, która równie, jak wszystkie inne maszyny, była w pełnym ruchu. Z okazyi pobytu Najd. Gościa fabrykowano dzisiaj papier cygaretowy z wodnym drukiem, przedstawiającym koronę cesarską z literą „R“ i rok 1887. Z sali „maszyny papierowej“ wszedł do sal, w których mieszczą się kotły i maszyny parowe, a ztamtąd wszedł na I piętro do t. z. „sali papierowej,“ gdzie odbywa się obliczanie, sortowanie i pakowanie fabrykatu.

Ponieważ w lokalnościach, w których odbywa się właściwa fabrykacya papieru, czuć niemiłą woń chloru i kwasu siarkowego, przeto p. Weiser, chcąc oszczędzić Jego Ces. i Król. Wysokości tej przykrości, a chcąc zarazem przedstawić proceder fabrykacyi papieru, ustawił w sali papierowej słoje, w których, począwszy od szmat płóciennych, aż do gotowych tutek z monogramem Najd. Arcyksięcia Rudolfa i koroną cesarską, był dokładnie wykazany proceder fabrykacyi papieru.

Najdost. Gość przypatrywał się z zajęciem wyżej opisanym przedmiotom, poczem przez prywatne mieszkanie pp. Weiserów przeszedł do sali parterowej, pięknie udekorowanej, gdzie raczył najłaskawiej zapisać dostojne Swe Imię w księdze pamiątkowej i przyjąć w upominku album fotograficzne, w którem mieściły się fotografie sal, tylko co zwiedzanych, poczem wśród entuzyastycznych okrzyków zgromadzonej ludności i robotników udał się w dalszą podróż do Podhorzec.

Fabryka papieru cygaretowego p. Weisera, wzorowo urządzona, a zaszczycona odwiedzinami tak Dostojnego Gościa, zasługuje na obszerniejszą wzmiankę. Budynek, w którym obecnie mieści się fabryka papieru, został zbudowany w roku 1865 przez ś. p. Bolesława Komarnickiego i pierwotnie mieścił w sobie fabrykę fajansów, później zaś fabrykę papieru do pakowania. P. Zygmunt Weiser objął tę ostatnią fabrykę w r. 1869, a wprowadzając rozmaite ulepszenia, sprowadziwszy maszyny najlepszej konstrukcyi i systemów najnowszych, przeistoczył fabrykę papieru do pakowania na fabrykę, która produkuje wyłącznie tylko papier cygaretowy. Obecnie zużytkowuje ta fabryka wyłącznie tylko surowiec krajowy, i to szmaty, masa bowiem drzewna, słomiana, albo też t. zw. celuloza są tu wykluczone. Zaprowadzając wszystkie te ulepszenia, a co najważniejsza, wprowadzając do fabrykacyi jako surowiec szmaty płócienne, konkuruje fabryka Sassowska bardzo skutecznie z zagranicznemi fabrykatami tego rodzaju, głównie zaś z fabrykatami francuskiemi i niemieckiemi.— Świadczą o tem bardzo wymowne pola zbytu, cała bowiem produkcya tej fabryki wychodzi za granicę, a mianowicie do Konstantynopola, Smyrny, Aten, Saloniki, Aleksandryi, Tunisu; dalej do Hiszpanii, Maryili, Hamburga, Berlina, Drezna, wreszcie do Wiednia i Tryestu. Z powodu nowych postępów i wynalazków na polu machin parowych i fabrykacyi papieru, uległa ta fabryka w r. 1884 rekonstrukcyi i w tym czasie została znacznie rozszerzona, a to w celu uzyskania intenzywniejszej produkcyi, która dziennie wynosi około 20 cetnarów. Obecnie pracuje w niej 225 robotników i robotnic, same siły krajowe; oprócz tego zatrudnia trzech maszynistów z Czech i jednego maszynistę ze Szwajcaryi. Jest w niej pięć maszyn parowych, które razem przedstawiają siłę 400 koni.

Podhorce 5 lipca. (X) Wśród uroczej okolicy odbyła się dalsza podróż ze Sassowa do Podhorzec, odległych od Złoczowa o 17 kilometrów.— Teren tu górzysty, utworzony przez część pasma Woroniaków, wznoszącą się aż do wysokości 403 metrów. W odległości dwóch kilometrów od wsi Podhorce, słynnej z tego, że prawie jej środkiem wije się główny dział wodny europejski, po lewej stronie gościńca widać wśród lasów murowaną cerkiew i monaster bazyliański, otoczony z trzech stron wyższemi wzgórzami, a zwany pospolicie „monasterem podhoreckim na Pleśnisku.“ Piękne to zacisze, założone pierwotnie w r. 1180 przez księżnę Helenę, córkę Wszewołoda, księcia bełzkiego, a żonę Kazimierza Sprawiedliwego, zburzone następnie przez Tatarów i znowu odbudowane w XVII wieku przez Ojca Eliasza Hostysławskiego, wspólnie z Sozantym Łomikowskim, dyakonem ze Skitu Maniawskiego; piękne to zacisze, zajmujące w dziejach jedną z najważniejszych kart, zwróciło na siebie uwagę Najdostojniejszego Podróżnego. Składa się ono z obszernej cerkwi w stylu odrodzenia, z kopułą pośrodku, zbudowanej staraniem Ojca Łomikowskiego, za konsensem biskupa lwowskiego, księdza Atanazego Szeptyckiego, stara bowiem cerkiew, wznoszona jeszcze przez ks. Helenę, runęła w r. 1706. Dalej jest tam monaster, do którego przed stu laty ihumen Anatol Wodziński dobudował jednopiętrowe skrzydło przy cerkwi. Minąwszy to urocze ustronie, wjechał orszak najd. pod stromą górę, wpośród starannie utrzymanych lasów bukowych, a wyjechawszy na szczyt góry, tworzącej obszerne płaskowzgórze, stanął Najdostojniejszy Arcyksiążę u bram Zamku Podhoreckiego, prześlicznej siedziby niegdyś Koniecpolskich, Sobieskich, Rzewuskich, a obecnie własność Eustachego ks. Sanguszki. Na obszernym placu, między wspaniałym ogrodem zamkowym a kościołem parafialnym pod wezwaniem Podwyższenia św. Krzyża, zbudowanym z ciosu w stylu klasycznym, z kopułą zakończoną latarnią i krzyżem, według planów Wacława hr. Rzewuskiego, a przyozdobionym z zewnątrz szeregiem podwójnych kolumn, na attyce figurami ośmiu świętych, patronów rodziny Rzewuskich, wewnątrz zaś przez malarzy Czechowicza i Smuglewicza; na tym tedy placu ustawiono piękny łuk tryumfalny z brzozy, bukowiny i dębów, dokoła którego ugrupowały się liczne rzesze ludności miejscowej, okolicznej, zaś ludność w malowniczych i wielce oryginalnych strojach, odznaczająca się nadto piękną urodą, a dalej bractwa kościelne z chorągwiami, reprezentacye gmin okolicznych i t. d. tworzyły zwarty szpaler wzdłuż gościńca, począwszy od Sassowa aż do Podhorzec. Jak wszędzie wzdłuż tego gościńca, tak też i przy łuku tryumfalnym, przed grodem Zamku podhoreckiego, witano Jego c. i k. Wysokość entuzyastycznym zapałem.

Ze szczytów zamku, niegdyś królewskiego, powiewały trzy olbrzymie flagi o barwach państwa i kraju. Najdostojniejszy Gość, minąwszy łuk tryumfalny, z którego również powiewały liczne chorągwie, wjechał do wspaniałego ogrodu, a mianowicie do alei utworzonej z ciętych grabów. W tej chwili odezwał się dzwon zegarowy, zdjęty z wieży zamkowej, a umieszczony w głównej bramie wjazdowej, wykonanej, jak wiadomo, z kamienia w stylu odrodzenia, za czasów Koniecpolskich. W tej bramie, dostojny gospodarz zamku, Eustachy ks. Sanguszko, w sutym stroju narodowym w towarzystwie burgrabiego, p. Kreczyńskiego, który miał na sobie oryginalny strój staropolski, a u boku pęk starych kluczy, powitał Najdostojniejszego Cesarzewicza, podając Mu na tacy chleb i sól. Z bramy wszedł Jego Ces. i Król. Wysokość na dziedziniec czworoboczny, na którym, jak wiadomo, jest studnia 36 metrów głęboka, z kołem deptakowem; ztąd schodami po lewej stronie, otoczony świtą i w towarzystwie dostojnego gospodarza wszedł do loggii pierwszego piętra, a ztąd znowu do przedpokoju, zwanego dawniej pokojem warty. Tu na ścianach są zawieszone portrety familijne, a mianowicie: Koniecpolskich, Sobieskich, Rzewuskich, Sanguszków, króla Augusta III i jego żony, Sapiehów, Czartoryskich i wielu innych, a na stropie malowidła olejne, przedstawiające Armida i Rynalda, Herkulesa u stóp Omfalii i bawiące się dzieci. Z tego pokoju wstąpił Najdostojniejszy Gość do znanej nam wszystkim sali rycerskiej, zwanej dawniej izbą jadalną. Nie wymagajcie odemnie szczegółowego opisu tej sali, w której mieści się tyle drogocennych pamiątek narodowych. Z dziejów tej sali rycerskiej, zapełnionej najcenniejszą zbroją starożytną, przypomnę tylko, że Koniecpolscy gościli tu Władysława IV i Jana Kazimierza. W tej sali król Jan III wydawał uczty sute, a Rozalia z Lubomirskich Rzewuska, żona Emira Wacława Rzewuskiego, podejmowała tu gościnnie, antenata dzisiejszego Gościa, cesarza Ferdynanda. W tej tedy sali dostojny właściciel zamku zastawił dzisiaj sute śniadanie, do którego raczył łaskawie zasiąść Najd. Arcyksiążę Rudolf.

Po śniadaniu zwiedził szczegółowo Zamek i znajdujące się w nim skarby i pamiątki, a więc przedewszystkiem wspaniałą salę karmazynową, którą zdobi słynny piec kaflowy gdański, meble wyprawne królowej Maryi Kazimiery, *rococo* z drzewa cisowego, wyrobione w Paryżu, starożytne lichtarze, toczone z drzewa, liczne obrazy, prześliczny gzyms, wiążący ścianę ze stropem, kominek historyczny, którego ornamentyka została znacznie uszkodzoną w r. 1767 itd.

Między obrazami w tej sali, są oryginalne płótna Murilla, Tintoretta, Leonarda da Vinci, Giordana itd. Następnie przeszedł Najd. Gość do sali chińskiej, gdzie uwagę widza zwracają na siebie dwa zegary z XVII wieku, sporządzone w Londynie, a dalej kasa Maryi Kazimiery z cedru, pociągniętego słynnym lakiem japońskim. Następuje wspaniała sala złota, w której przedewszystkiem zwraca na siebię uwagę posadzka z stińcu, o deseniu w kilku kolorach, czyniąca wrażenie różnokolorowego kobierca. W tej sali są przeważnie obrazy treści biblijnej, kopie płócien Tycyana; jest dalej oryginalny obraz Ferrata. Mieszczą się tu także piękne mapy z XVII i XVIII stulecia, makata z wyprawy wiedeńskiej Jana III. W ostatnich czasach przybył do zbiorów tej sali stół jadalny ze stińcu, znaleziony przez p. Kreczyńskiego w kaplicy zamkowej w Olesku, a ozdobiony monogramem Maryi Kazimiery.

Mamy tu także w tej sali stoły mozaikowe, meble obite materyą jedwabną z wyprawy wiedeńskiej, niestety już zbutwiałą i t. d. Najdostojniejszy Gość przeszedł dalej do sali zwierciadlanej, mieszczącej w sobie słynne zwierciadła weneckie o delikatnych, w barwnem szkle wykonanych ozdobach, równających się niemal tkaninie pajęczej.

Ściany tej sali są wyłożone makatami zdobytemi pod Wiedniem, i całe udekorowanie sali jest takie same, jak za czasów Jana III. Są tu także oryginalne płótna Rubensa i Pawła Veronesa. Z tej sali udał się Najdostojniejszy Gość najpierw do sypialni króla Jana III, w której, jak wiadomo, prócz łoża królewskiego zwykłego, mieści się łóżko polowe, przykryte skórą bawolą; śliczna makata z pod Wiednia; nader oryginalne polowe biórko króla Jana III, które przy pomocy prostego mechanizmu zamienia się w stół jadalny, albo w stolik do gry w karty; maleńkie biórko królewicza Jakuba. Z sypialni wyszedł Najdostojniejszy Gość na taras, na którym rośnie drzewo orzechowe, zasadzone własnoręcznie przez Jana III, i z którego roztacza się wspaniały widok. Wróciwszy przez salę sypialną do sali zwierciadlanej, wstąpił Najdostojniejszy Arcyksiążę Rudolf do przedpokoju sali żółtej, mieszczącej w sobie bogate zbiory szkła i porcelany. Jest tu także stary bilard, przykryty dywanami algierskiemi. Ztąd udał się Najdostojniejszy Gość do sali żółtej, gdzie na ścianach są rozwieszone olbrzymie płótna, przedstawiające zwycięstwo pod Smoleńskiem i Władysława IV przyjmującego posłów szwedzkich i brandenburskich; dalej jest tu z cenniejszych płócien portret księcia Alby i żony jego, wykonany przez Van Dycka; portret Władysława IV, wykonany przez Rembrandta i t. d.. Strop tej sali jest pokryty materyą, niestety prawie całkiem zniszczoną wskutek zamokńięcia podczas orkanu, jaki nawiedził Podhorce w dniu 18 maja b. r.. Wszedłszy następnie do prześlicznej kaplicy domowej, stanął Najdostojniejszy Gość przy historycznym marmurowym stole, przy którym król Jan III otrzymał chrzest święty, a który-to stół, w chwili kościelnego aktu, według podania, pękł na dwoje.

Z kaplicy udał się Najdostojniejszy Arcyksiążę do sali zielonej, przepełnionej obrazami treści religijnej, a ztąd do znanego już „pokoju warty“, do loggii i wyszedł na tarasę, odnowioną i zrestaurowaną w ostatnich czasach przez księcia E. Sanguszkę, potem zaś udał się do parteru, gdzie jest prywatne mieszkanie ks. Sanguszki, ozdobione namiotami, zdobytemi przez króla Jana III na Turkach pod Wiedniem. Ztąd wyszedł Najd. Gość na tarasę, z której roztacza się prześliczny widok, i udał się następnie do ogrodu, przeszedł mianowicie starannie utrzymany gazon, dalej t. z. „labirynt,“ ogród angielski; zwiedził prześliczną część ogrodu, gdzie wznoszą się dumnie 300-letnie lipy, i powrócił do zamku, gdzie pożegnawszy dostojnego gospodarza, wsiadł do powozu i wraz ze świtą udał się przed godziną 12tą w południe, w dalszą podróż do Pieniak. Liczne rzesze ludu żegnały Najdostojniejszego Gościa przy odjeździe entuzyastycznemi okrzykami.

Wiedeń 5 lipca. Król Milan opuścić ma dzisiaj Wiedeń; uda się ztąd naprzód do Pesztu, gdzie zabawi kilka dni, a następnie powróci do Belgradu.

Wiedeń 5 lipca. Panuje tu przekonanie, że angielsko-turecka konwencya dozna poparcia ze strony Austryi, Włoch i Niemiec, i że wskutek tego będzie ratyfikowana. Sułtan wyraził gotowość natychmiastowego ratyfikowania tej konwencyi, jeśli Anglia zasłoni go przed konsekwencyami.

Peszt 5 lipca. Straszny wypadek wydarzył się w Jasz-Bereny z okazyi ćwiczeń wojskowych przy użyciu nabojów dynamitowych. Porucznik Szekacz, robiąc doświadczenia przed oddziałem pionierów, liczącym 50 żołnierzy, upuścił przypadkowo palący się sznur od nabojów dynamitowych, wskutek czego dwa naboje eksplodowały. Skutkiem eksplozyi zostało kilku oficerów a między innymi także i Szekacz, tudzież 8 pionierów zabitych, a reszta pionierów jest ciężko poranioną.

Berlin 5 lipca. Cesarz Wilhelm udał się wczoraj w nocy do Ems. Publiczność zgotowała mu entuzyastyczne przyjęcie na dworcu kolejowym w Poczdamie. (Telegramy biura koresp. nie potwierdziły dotąd tej wiadomości. *Przyp. Red.*)

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5 lipca. Król serbski był wczoraj na obiedzie, danym na jego cześć przez Arcyks. Albrechta w Weilburgu pod Badenem, a jak utrzymują, odjeżdża ztąd do Belgradu dziś wieczór, lub najpóźniej jutro rano.

Aleko basza, który miał się udać po południu do Paryża, przedłużył pobyt swój w Wiedniu przez jeden dzień.

Franzensbad 5 lipca. Arcyksiężna Stefania przybyła tu w dobrem zdrowiu, przyjmowana uroczyście przez władze, korporacye i publiczność.

Franzensbad 5go lipca. Około 1000 osób urządziło wczoraj wieczór na cześć Arcyksiężnej Stefanii serenadę i korowód z pochodniami.

Pola 5 lipca. Wczoraj o godzinie 6 popołudniu po zakończeniu się ćwiczeń strzelania z dział i ewolucyj taktycznych zarzuciła eskadra kotwicę w kanale Fasana. Następnie udał się Cesarz na pokład Miramaru, gdzie urządzono stacyę telegraficzną. Wkrótce potem odbył się obiad dworski, na którym byli obecni członkowie rodziny cesarskiej i wyżsi oficerowie marynarki. W kanale Fasana powitany został Cesarz przez wiele osób z dwóch prywatnych statków parowych entuzyastycznemi okrzykami: „Niech żyje!“

Lipsk 5 lipca. W Trybunale państwa rozpoczął się wczoraj proces o zbrodnię zdrady kraju przeciw Kleinowi, Grebertowi i Erhartowi. Klein przyznaje, że został zgodzony przez Hirschauera w Paryżu, jako szpieg rządu francuskiego, za wynagrodzenie miesięczne w kwocie 200 marek, że wydał szczegółowe plany fortec strassburskiej i mogunckiej, i że utrzymywał stosunki ze Schnaeblem.

Paryż 5 lipca. Ajencya Havasa zaprzecza pogłosce, jakoby minister wojny zamierzał cofnąć projekt mobilizacyi na próbę.

Paryż 5 lipca. *Journal des Débats* wspominając o pogłosce, jakoby Włochy pragnęły przeprawić swe wojska przez kanał Suezki, celem wzięcia udziału w okupacyi egipskiej, oświadcza, iż krok taki byłby pełen zawikłań, a może i niebezpieczeństw. Włochy nie dają żadnej gwarancyi bezstronności. Jedyne mocarstwo, którego trwała obecność na kanale byłaby jednomyślnie aprobowaną, jest Hiszpania.

Madryt 5 lipca. Posiedzenia Kortezów zostały zawieszone.

Londyn 5 lipca. Cesarzowa austryacka przybyła wczoraj popołudniu do Harwich, zkąd udała się w dalszą podróż do Cromer.

Londyn 5 lipca. Izba wyższa przyjęła w trzeciem czytaniu irlandzki bil agraryjny.

Izba niższa przyjęła 146 przeciw 85 głosom wniosek Shmitha, aby w toku obecnej sesyi dać przedłożeniom rządowym pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi sprawami. Trzecie czytanie irlandzkiego bilu karnego odroczone zostało do czwartku. Następnie przyjęła Izba irlandzki bil agraryjny w pierwszem czytaniu, wyznaczając drugie czytanie tego bilu na poniedziałek.

Londyn 5 lipca. W Izbie niższej oświadczył Fergusson, że angielsko-turecka konwencya nie została jeszcze ratyfikowaną, ale że wymiana pism w tej sprawie będzie w tym tygodniu przedłożoną w parlamencie.

Jałta 5 lipca. Królowa serbska odjechała ztąd wczoraj popołudniu parowcem wojennym „Eriklik“ do Odessy.

Tirnowa 5 lipca. Sobranie wybrało Tonczewa, kandydata Stambułowa, na prezydenta, a Stojanowa na wiceprezydenta. Stojanow oświadczył, że dopóki będzie wiceprezydentem, będzie trzymał Katkowa i ks. Mingrelii zdala od Bułgaryi. Jutro o godz. 9 rano odbędzie się posiedzenie sobrania. — Na porządku dziennym umieszczono sprawozdanie delegacyi z misyi w Europie. W sferach dobrze poinformowanych zapewniają, że rząd ma do zaproponowania trzech kandydatów na tron, z których każdy przyjmie prawdopodobnie koronę bułgarską, jeżli mu będzie ofiarowaną.

Petersburg 5 lipca. Komisya w sprawie granic Afganistanu rozpocznie znów swą działalność po powrocie pułkownika Ridgewaya. Podług informacyj, otrzymanych przez petersburską *Gazetę niemiecką*, istnieje wszelka nadzieja rychłego i zadowalniającego rozwiązania zadania tej komisyi.

Konstantynopol 5 lipca. Wiceprezydent Rady stanu, Mahmud basza, wysłany został w specyalnej pojednawczej misyi na Kretę.

Kursa. Wiedeń 5 lipca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·45. — Renta austr. srebrna opod. 82·95. — Renta 4% złota austr. 113·—. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·85. — Akcye Banku Austr. Węg. 889·—. — Akcye kredytowe 281·20. — Londyn 126·60. — Napoleony 10·03—. — Dukaty 5·95. Marki 62·20—. — 5% Renta węg. papier. 87·90. 4% Renta węg. złota 101·3. Losy prem. węg. 122·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·40. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—.— 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·—. — Akcye Länderbanku 225·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 206·25. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 222·25. — Akcye kolei południowej 82·75. — Ruble 112·25. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 5-go lipca. — Banknoty austryackie 161·—. — Krótki Wiedeń 160·60. — Banknoty ros. 180·90. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likw. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 82·75.— Akcye austr. kredytowe 454·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

(Od 1 czerwca 1887.)

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa	osobow.	pospiesz.	mieszany	kuryer.
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wie.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9.07 wie.	5·30 rano	11·15 rano	3·58 po p.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 po p.
Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed południem; Wieliczka przyjazd 11·59 „ „
Do Wiednia: kuryerskie: 6·55 rano i 9·37 wieczór; osobowe: 5·57 rano, 9·20 przed poł. i 3·— po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy	mieszany	pospiesz.	kuryer.
Lwów odjazd	3·50 rano	4·30 po p.	10·24 w noc.	2·05 po p.
Kraków przyj.	2·33 po p.	5·07 rano	6·48 rano	9·38 wiec.

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·32 po poł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.
Z Wieliczki { Wieliczka odjazd 6·55 wieczór; Kraków przyjazd 7.35 wieczór.

Z Wiednia:	kuryerskie		osobowe	
Wiedeń odjazd	12·00 w poł.	9·45 wiec.	7·30 wie.	8·20 rano
Kraków przyj.	8·48 wiecz.	7·25 rano	9·46 rano	9·50 wie.

Z Prus: o godz. 5 popoł. osobowy, o godz. 8·48 wiecz. kuryerski i o godz. 9·50 wieczór osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9·46 rano osobowy, o godz. 5 popoł. osob., i o 7·25 rano kuryerski.

☞ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 5 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	112 50	113 50
Marki niemieckie	61 80	62 40
Dukat ważny	5 92	6 02
20-to frankówka ważna	10 —	10 10
Imperyał ważny	10 28	10 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 45	1 55
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 25	82 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 —
4½% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
6% „ „	95 —	96 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 50	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 25	93 25
4½% „ „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „	101 50	102 50
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	102 50	103 75
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 70	100 50
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	45 —	48 —
5% „ „ „ „ „ „	42 —	44 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 75	101 75
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	205 50	207 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	223 25	224 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	285 —	289 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 25
„ „ Stanisławowa	29 75	31 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	15 50	16 25
„ „ węgier. „ „	10 50	11 25

Wiedeń 4 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 55	81 75
4⅕% „ srebrna	82 95	83 15
4% „ złota	113 —	113 20
5% „ papier. nieop.	96 90	97 10
3⁸/₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 50	130 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 75	137 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 20	138 50
„ „ 1864 „ 100 „	163 —	163 50
„ „ 1864 „ 50 „	162 50	163 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	151 50	152 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	115 —	115 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 25	105 —
Galicyjskie „ „	104 40	105 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	111 —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	106 50
Siedmiogrodzkie 7% „	105 —	105 75
Węgierskie „ „	104 70	105 40
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 70	105 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	104 25	104 75
Boden-Credit austryackie . . 80 „	— —	— —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	282 —	282 20
„ Bank węgierski . . . 200 „	285 25	285 75
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	174 —	175 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	563 —	567 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	886 —	889 —
Unionbank . . . . . 200 „	209 25	210 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	152 —	152 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	93 75	94 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	183 25	183 75
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	381 —	383 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2527	2532
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	206 50	207 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	144 75	145 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	223 —	223 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	162 50	163 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	170 —	170 25
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	187 50	188 —
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	180 —	181 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	226 50	227 —
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	83 25	84 —
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	170 25	170 50
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	166 —	166 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	166 25	166 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	125 75	126 25
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 50	102 —
3% Prem. Boden-Credit allg.	101 50	102 —
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	— —	101 75
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	98 50	99 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	95 50	— —
5% „ „ „ „	102 —	102 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	102 —	102 75
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	92 50	93 50
4½% „ „ „ 52 lat	99 —	99 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	96 —	97 —
5% „ „ Hipot. „ prem. .	103 —	103 50
5% „ „ „ 40 lat	99 75	100 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 10	103 50
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	101 25
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	102 —	-- —
4% „ Banku Hip. prem. . . .	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 75	100 25
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 90	101 30
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 50	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 75	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 40	101 80
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	114 75	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	100 80	101 30
„ Jarosław 300 „ „	100 30	100 60
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	100 70	101 30
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 90	82 30
„ nieop. „ „	89 30	89 80
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 60	107 10
„ „ Lit. B 200 „ „	104 90	105 30
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 50	— —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	92 60	93 10
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 60	100 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	199 50	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	142 75	143 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	124 75	125 25
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	103 50	104 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 70	100 30
„ „ „ II Em. . 200 „ „	99 70	100 30
„ Nordost . . . . 300 „ „	99 —	99 30
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	127 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 90	101 40
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	101 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	116 75	117 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 75	126 25
„ Węgierskie . . „ 100	122 50	123 —
„ Tureckie . . . fr. 400	15 70	16 10
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	7 80	8 20
Kredytowe . . . . . . „ 100	177 25	177 75
Clary . . . . „ 42	47 25	47 75
3⁸/₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	113 25	114 25
Insbruku . . . . . . „ 20	21 —	21 50
Keglewicha . . . . . „ 10½	23 —	25 —
Krakowskie . . . . . „ 20	17 50	18 50
Ofner (miasta Budy) . . złr. 40	47 —	49 —
Palffy . . . . „ 42	45 75	46 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	15 75	16 05
„ „ węgier. „ 5	11 30	11 70
Rudolfa . . . . . . „ 10	18 50	19 25
Salma . . . . „ 42	59 —	59 60
Salzburskie . . . . . „ 20	— —	— —
St. Genois . . . . . „ 42	57 —	57 75
Stanisławowskie . . . „ 20	30 —	30 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	— —	— —
4% „ . . . „ 50	68 —	69 —
Waldsteina . . . . . „ 21	38 50	39 —
Windischgrätza . . . . „ 21	46 75	47 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 95	5 97
20-frankówki	10 03	10 04
Imperyały rosyjskie	10 34	10 36
Funty szterl. angielskie	12 64	12 69
Liry tureckie złote	11 37	11 39
Marki niemieckie za 100 marek	62 20	62 25
Rubel papierowy za 100 rubli	112 75	113 —

Lwów 4 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	275 —	280 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 50	102 50
4% „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 50	102 50
4½% Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 —	97 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 4 lipca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	101 65
„ „ „ V „	— —	100 65
4% Listy likwidacyjne	— —	94 —
5% „ warszawskie I ser.	99 50	100 —
„ „ „ III „	98 65	99 —
„ „ „ IV „	— —	99 —
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

PODZIĘKOWANIE.

Nieubłagana śmierć wydarła nam zawcześnie najdroższego syna i brata ś. p. Apolinarego Wiśniowskiego, nauczyciela szkoły ludowej w Niebocku, i rzuciła nas w objęcia niewysłowionej boleści i tęsknoty. Lecz Bóg sierót zesłał nam pociechę, iż nie mogąc sami osobiście oddać ostatniej usługi zmarłemu, będąc od niego zbyt oddalonemi, ujrzeliśmy zacnych i szlachetnych ludzi, podzielających z nami niewymowny żal, w dniu 24 czerwca b. r., w którym zwłoki nigdy niewygasłego w naszej pamięci, odprowadzone zostały na miejsce wiecznego spoczynku. Dzięki stokrotne ślemy Wielmożnemu X. Kanonikowi Biesiadzkiemu z Dydni, zacnemu mężowi, szlachetnemu prawdziwych cnót chrześciańskich Kapłanowi, — tudzież Wielmożnemu X. Kleczkowi, wikaremu z Dydni, którzy w nieobecności miejscowego kanonika Wielmożnego X. Winnickiego osobiście na miejsce przybyli, zajęli się całkiem bezinteresownie pogrzebem i ciało zmarłego z uznaniem i czcią pochowali — oraz Wszystkim biorącym udział w tym smutnym obrzędzie. — Niech Stwórca Wszechświata zapłaci Wam za Wasze współczucie! (1603)

Nieutulona w żalu matka z rodzeństwem
Anna Wiśniowska, wdowa.
Łabowa, dnia 2 lipca 1887 r.

Dr. Stanisław Paszkowski

prymaryusz oddziału chorób wewnętrznych szpitala św. Łazarza,
mieszka obecnie przy ulicy Wiślnej L. 9, I. piętro. Ordynuje od 3—4.
(1606-1-10)

Urzędnik liczący 34 lat, brzydki, życzy sobie zawrzeć znajomość celem małżeństwa z panną przyjemnej powierzchowności, dobrego domu, w wieku 21—26 lat; posag 2—3 tysięcy pożądany.
Bliższe porozumienie się pod adresem: *W. Law ski, poste restante Kraków.* (1608-1-3)

Ogrodnik

Polak, kawaler, który pracował w większych ogrodach w Niemczech, obeznany we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, obecnie na posadzie, poszukuje od św. Michała b. r. miejsca, gdzieby się później mógł ożenić, najchętniej w okolicy Krakowa. Łaskawe oferty uprasza nadesłać pod lit **A. K.** poste restante **Giecz, W. Ks. Poznańskie.** (1604-1 2)

Do sprzedania.

Dom z ogrodkiem ponad stawem PP. Norbertanek, w półwsiu Zwierzynieckiem pod Nr. 70, jest z wolnej ręki do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami.
Bliższa wiadomość na miejscu. (1607-1-3)

GŁÓWNY SKŁAD
FLEUR
Cognac
mousseuse.
K. Rząca i Chmurski w Krakowie.
(1609-1-5)

Biegły pisarz

znajdzie zaraz u mnie stałe umieszczenie.
Antoni Kasprzak, c. k. notaryusz
(1605-1-2) **w Frysztacie,** na Szlązku.

Dom do sprzedania.

Dom parterowy przy ulicy Krowoderskiej pod L. 9. z małem piąterkiem, obejmujący 24 stancyj, nowo wybudowany, z dużym ogrodem i 2 małemi ogródkami, tudzież z 5 piwnicami, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. (1602-1 3)

Edykt.

Nr. 7089. (1537-1-3)

C. k. Starostwo w Ropczycach za porozumieniem się z właścicielem Juliusem hr. Michałowskim, ogłasza niniejszem, że dnia **20 lipca b. r.** odbędzie się przy c. k. Starostwie w Ropczycach po raz wtóry **publiczna licytacya** celem wydzierżawienia prawa propinacyjnego w Będziemyślu i Klęczanach, wraz z dwoma karczmami, zajazdem, około 50 morgów gruntu, pastwiskiem na 6 sztuk bydła i poborem 4 sągów drzewa opałowego. Cenę wywoławeza stanowi czynsz roczny, z góry płatny, w ogólnej kwocie 870 złr., który na rzecz zaległych podatków opłacany być ma.

Dzierżawę tę wypuszcza się na lat trzy, t. j. w Klęczanach od 1 lipca, zaś w Będziemyślu od 20 sierpnia b. r. do końca czerwca 1887 r. włącznie. Bliższe warunki mogą być przejrzane w c. k. Starostwie.

Ropczyce, dnia 29 czerwca 1887 r.
Za c. k. Starostę
Chrząszczewski.

Wiedeń, hotel Oesterreichischer Hof

pierwszorzędny w śródmieściu,
I. Rothenthurmstrasse i **Fleischmarkt Nr. 2.**
poleca gustowne apartamenta, również pojedyncze pokoje od 1 złr. wzwyż. Kąpiele, telefon, telegraf w domu. **Doskonała restauracya z ogrodem.** (1572-1-4)
Ph. Sandmeier, hotelista.

Wolancik lekki, elegancki, mało używany, na jednego konia, jest do sprzedania. Wiadomość u kowala przy ulicy Basztowej Nr. 2. (1554-4-5)

W Karlsbadzie, willa Weilburg,

ordynuje, jak w latach poprzednich,
Dr. Jaworski,
docent chorób narządów trawienia w Uniwersytecie Jagiellońskim. (1563-3-4)

Ich ertheile auch während der Ferien deutschen Unterricht.

B. Michael, Ring 7, Hof,
(1564-3-3) eine Stiege.

Pierwsza mleczarnia

przy ulicy Brackiej pod Nr. 5,
uznana i polecona przez Towarzystwo lekarskie, a zostająca pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa i Fizyka miejskiego, otrzymuje z dóbr Grodkowice, p. Niepołomice, codziennie nabiał o godzinie 6 rano w celu częściowej sprzedaży po cenach na stępujących: litr śmietanki słodkiej 25 ct., litr mleka niezbieranego 7 ct., litr mleka zbieranego 4 ct., litr mleka kwaśnego kłódonego do chorych 8 ct.
Dla domów prywatnych ogłasza się abonament o którego bliższych warunkach udziela wiadomości **handel p. T. Góreckiego w Rynku głównym w Krakowie.** (1152-83-)
Zgłoszenia na stałą dostawę nabiału do zakładów publicznych, restauracyj, kawiarń itd., adresuje się wprost do Zarządu dóbr Grodkowice.

Prowizyjnych podróżnych

na **story drewniane i żaluzye przyjmuje za wysoką prowizyą A. Hausdorf,** wyrób storów drewnianych i żaluzyj w **Barzdorf** pod **Braunau w Czechach.** (1107 22-)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwonosci, krosty, wągry, wysypki, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porostych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.
Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. MOULIN 30, ulica Louis-le-Grand.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie: w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
oraz w aptece p. Siedleckiego. (1200 6-)

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najlepszego, a 50 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochroniony, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukarany. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

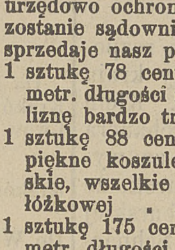
1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr.	7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, także bieliznę		
łóżkową	„	8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„	11·60
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„	12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1245 240-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13 — 14.

Maryoceliskie
Krople żołądkowe.
środek znakomicie działający na wszelkie rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Pewny środek przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgadze, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach żółciowych, przy zbytecznem podrażnieniu flegmy, żółtaczce, obrzydzeniu i womitach, przy ból głowy (jeżeli pochodzi z żołądka), kurczach żołądkowych, zatwardzeniu, przepełnieniu żołądka jadłem i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemoroidach. — Cena flaszeczki wraz z przepisem 35 centów. Główny skład w aptece
Karola Brady
w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.
Do nabycia w wszystkich aptekach.
Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelliskie bywają często podrabiane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyższym znakiem ochronnym a przy każdej butelce znajdować się powinien przepis użycia z wyrażeniem, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier).

(1270-47-)

Trenczyn-Cieplice

w Górnych Węgrzech, ½ godziny od stacyi kolejowej Tepla-Trenczyn-Cieplice odległe. Cieplice siarczane od 28 — 32° R., bardzo skuteczne **w cierpieniach reumatycznych oraz gośćcowych, kile, newralgiach** itp. Bardzo wygodne urządzenie kąpieli i mieszkań, pobyt w zdrojowisku bardzo przyjemny i tani. Rozpoczęcie pory 1go maja. Prospekta przez Bogusza w Krakowie. Dla lekarzy pierwszego prawa i cen siary, wszystkie 15-cie 4 godzin. Na wszystkich stacyach kolejowych bilety tam i napowrót po cenie zniżonej, ważne na 45 dni. Informacyj dla *Filipkiewicza* dostać można we wszystkich księgarniach. — Illustrowane przewodniki na 6 tygodni z 1 kąpielowy. (959 12-12)

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.

Listy do Przyjaciółki
przez **Baronową X. Y. Z.**
tom II., 8o, 337 str. — Cena 3 złr.
TREŚĆ: List V. Sylwetki warszawskie. — List VI. Cenzura i dziennikarstwo. — List VII. Teatr i życie artystyczne w Warszawie. — List VIII. Epilog. — Dodatek. Na prowincyi.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Na zakąskę po wodach mineralnych, do kuracyi mlecznej, do wina, herbaty i t. p.

Biskwity Grahama.

z 23-krotnie premiowanej parowej fabryki pierników i sucharków **L. Czyńskiego** w Jarosławiu, polecane przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, jako hygieniczny i smaczny pokarm, **przewyższający pożywnością** inne pieczywa, dalej jako środek pobudzający narząd pokarmowy do prawidłowego funkcyonowania.

Cena kartonu z dwudziestoma sztukami 30 centów.

Biskwity Grahama i piernik hygieniczny do nabycia w sklepach fabryki, jakoteż we wszystkich aptekach i znaczniejszych sklepach korzennych. [1514-2 5]

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika L. 3; w Krakowie, Sukiennice L 20; w Czerniowcach, Rynek L. 2; **poleca swojego wyrobu**
znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Esencya aromatyczna do płukania ust zmieszana z wodą, daje zdrowe i bardzo przyjemne płukanie do ust, odświeża dziąsła i zapobiega psuciu się zębów. — Flakon 80 cnt.

Pasta aromatyczna do czyszczenia zębów znakomicie oczyszcza zęby od kamienia oraz nadaje im perłową białość. — Cena 30 ct. (335 10-)

Szczoteczki do czyszczenia zębów
w rozlicznych gatunkach z najprzedniejszych fabryk angielskich i francuskich od 20 cent. do 1 złr. 50 ct.

PLOMBA BALSAMICZNA
do plomb. dziurawych zębów, jest trwałą i w zastosowaniu bardzo praktyczną. Flakon 50 c.

Marienbad,

znane w świecie kąpiele, drugie największe w Austryi, 628 metrów n. p. morza, otoczone zalesionemi górami w zupełnie ochronnem położeniu.

Zdroje należą pod względem chemicznego składu do trzech różnych kategoryj: I. Przedstawiciele zimnych wód zawierających sól glauberską: **Ferdinands- i Kreuzbrunn, Wald- i Alexandrinenquelle.** II. Wody żelaziste: **Ambrosiusbrunnen** najobfitszy zdrój w żelazo w Austryi i Niemczech) i **Karolinenquelle.** III. Jako zdrój ziemno-alkaliczny **Rudolfsbrunnen.**

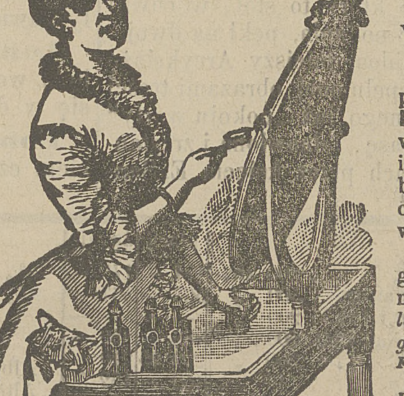
W trzech modnych wielkich łaźniach wydają kąpiele mułowe, żelaziste, parowe, gazowe i rzymskie. Zimne zdroje zawierające sól glauberską, chemicznie i terapeutycznie jednakowe jak karlsbadzkie są jako „zimny Karlsbad" wskazane w cukrzycy, gośccu i tłuszczeniu, następnie chorobach żołądka i kiszek, w przepełnieniu krwią i stłuszczeniu wątroby, nieżytowej żółtaczce, kamieniach żółciowych, nieregularności w dolnych częściach ciała (hemoroidach), stłuszczeniu serca, rozedmie płuc i przewlekłym nieżycie oskrzeli, w rozmaitych chorobach przyrządów moczowych, chorobach kobiecych, niepłodności i cierpieniach w latach dojrzałości. Wody żelaziste, najsilniejsze w Niemczech i Austryi, w połączeniu z kąpielami żelazistemi i mułowemi są ze względu na szczególnie korzystne położenie miejsca najbardziej wskazane z wód żelazistych wogóle (w niedokrewności, blednicy itp.) Rudolfsquelle znajduje zastosowanie w przewlekłych cierpieniach przyrządów moczowych, w pyelitis, cierpieniach nerek, przewlekłym nieżycie pęcherza i wszędzie, gdzie działanie ma być silnie diuretyczne. Kąpiele mułowe są używane w wypocinach stawów, otrzewny i parametrium, tudzież w reumatyzmie mięśni i chorobach nerwów; są one najsilniejsze ze wszystkich znanych kąpieli mułowo-żelazistych. Urząd pocztowy, telegraficzny i cłowy, wielka czytelnia. Codzień różne koncerta i teatr. Kościół katolicki, ewangielicki, angielski (także nabożeństwo rosyjskie i szwedzkie), bożnica. — **Pora trwa od 1 maja do 30 września.**

Rocznie bywa 14,000 i około 12,000 przejezdnych. Wszelkie inne wody mineralne w hali do picia. Zarząd kąpielowy uskutecznia wysyłkę wód mineralnych, tudzież wyrabianych z nich pastylek, soli zdrojowej i mułu. — **Prospekta darmo w Magistracie.** (952 4-4

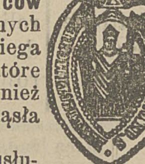
Magistrat. *Zarząd zdrojowy.*

Składy w **Krakowie** u pp. **J. Wentzla, Józefa Goldwassera** i **Wilh. Goldwassera,** — w **Tarnowie** u **N. Trauma.**

NIE MA BÓLU ZĘBOW
kto używa
Elixiru do Zębów
WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW



Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE:
w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**



« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega **i leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Flakoniki: 2, 4 i 8 fr.; Proszku Pudełka: 1 fr. 25, 2 i 3 fr
Pasta Pudełka: 2 fr.

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *3, ul. Huguerie, 3* **BORDEAUX**

Znajduje się we Lwowie w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, **Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg.** Jahla; w Krakowie w aptekach PP. Redyka **Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i w magazynie perfum P. Donning.**

oraz w aptece p. Siedleckiego. (151-22-24)

C. K. AUSTR.- WĘGIER. UPRZ.

materace z sprężyn drewnian.

6 złr.  6 złr.

Zastępstwo sienników słomianych i wkładów drucianych.

Czyste, trwałe i tanie, szczególnie dla zakładów i szpitali. Przy większem zakupnie odpowiednia zniżka ceny. Przy zamówieniach należy podać szerokość i długość łóżka. (50-11-12)

Główny skład: w Wiedniu, I., Neumarkt Nr. 7.

SYMBOLICAL CENTENARY CHART of American History,

przedstawia kartę symboliczną historyi Ameryki, wydaną w Nowym Jorku przez ś. p. J. Horaina. Jestto piękna chromolitografia, zawierająca w 64ch kwadratach fakta najważniejsze tego kraju, ozdobiona 35 portretami najsławniejszych mężów Ameryki. Kartę taką nabyć można z dołączeniem objaśnienia po polsku w Księgarniach pp. **Friedleina** i **Bartoszewicza** w **Krakowie,** gdzie sprzedaje się na dochód wdowy i sierót po ś. p. J. Horainie za 2 złr. (1519-5-6)

WSZECH NAUK LEKARSKICH
Dr. Adam Strumieński

ordynuje podczas sezonu kąpielowego, jako lekarz zakładowy, (1569-2-5)
w Swoszowicach.

Uczeń z ukończoną 5tą lub 6tą klasą gimnazyalną, **znajdzie umieszczenie w aptece w Mielcu.** [1559-3-3]

SKŁAD
NASION i HERBATY

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej L. 10,
ma jeszcze na sprzedaż: (1541-5-5)
Kukurydzę Koński ząb i Rumuńską wczesną, Gorczycę białą, Wykę, Mohar, Rzepę angielską Turnips i ściernankę.

KROWIANKĘ

rozsyła przez Wys. Namiestnictwo koncesyonow.
zakład krowiankowy w Lisku.
Fiołka wystarczająca do zaszczepienia 2 dzieci 60 ct. Komisya przem. Tow. lekar. krakowskiego uznała moją krowiankę jako najlepszą.
Skład w aptekach: p. Wiszniewskiego w KRAKOWIE i p. Mańkowskiego w PRZEMYŚLU.
(1367-12-25)

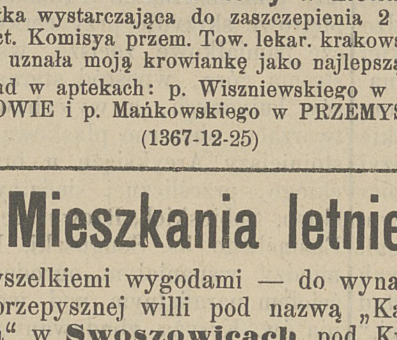
Mieszkania letnie

z wszelkiemi wygodami — do wynajęcia w przepysznej willi pod nazwą „Kamienica" w **Swoszowicach** pod Krakowem. Mieszkania mogą być również na stały pobyt pod przystępnemi warunkami wynajęte. (1528 3-3)

Wiadomość na miejscu lub w handlu pp. *Porębski* i *Zimler* w Krakowie.

Dra Hartmanna Auxilium

najlepszy środek leczniczy bez wstrzykiwania na wycieki, jest do nabycia za złr. 2·00 w aptece **W. Redyka** w **Krakowie.**
Uwaga. Pan Dr. Hartmann, specyalny lekarz w chorobach płciowych i osłabieniach, ordynuje codzień od godz. 9—6 w swoim zakładzie (także listownie) (1188-14-)
w Wiedniu, Lobkowitzplatz 1, I. piętro.

Powóz przyszłości  Powóz przyszłości

„Safety"
Najnowszy i najl. bezpieczny bicykl tylko u firmy
Brömer
ELMERHAUSEN & Co.
w Wiedniu, II. Lichtenauergasse 1.
Wielki skład wszelkich gatunków powozów. *)
Illustrowane katalogi darmo i opłatnie. — Cena opisu użycia 20 cent. w markach pocztowych.

*) Nowo poprawny **wojskowy bicykl,** niklowany, wszędzie łożysko kuliste, bardzo trwale zrobiony, cena 135 złr., także na spłaty. [629-9-15]

Docent Dr. St. Smoleński

ordynuje, jak w latach poprzednich,
w Jaworzu, (1251-8-8)
na Szlązku austryackim.

Osoba uzdolniona w szyciu i kroju sukien, poszukuje umieszczenia w domu prywatnym z własną maszyną, lub obowiązku panny służącej w mieście lub na prowincyi. Wiadomość przy ul. **Sławkowskiej** pod Nrem 20, II. piętro. (1503-3-3)

PARYŻANIN
i kilka Francuzek

poszukuje umieszczenia na czas wakacyj. — Wiadomość w **biurze Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie, ulica Szewska Nr. 8, I. piętro.** [1497-3-3]

Dr. Roman Sondermayer

operator kliniki chirurgicznej w Krakowie i b. asystent prof. Mikulicza,
ordynuje jak w roku przeszłym
w Iwoniczu.
(1341-10-10)

Kaftaniki „India-Gauze"
bawełniane angielskie
otrzymał w wielkim wyborze i poleca (1434-2-)
KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI
Sukiennice 24.
CENY BARDZO NISKIE.

Fajeton lekki, elegancki, mało używany, na jednego i parę koni — **jest do sprzedania w domu zajezdnym przy ulicy Długiej Nr. 6 w Krakowie.** (1556-3-3)

CUKIERNIA

Jana Kotońskiego, egzystująca od 25 lat w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 47, z powodu podupadłego zdrowia właściciela, **jest z wolnej ręki do sprzedania.** (1529-2-6)
Bliższa wiadomość na miejscu,

Do L. sąd. 11482/87.
Wezwanie.
W depozycie c. k. Sądu krajowego w Krakowie złożone są fundusze na rzecz **księżnej Stefanii Wittgenstein** z miejsca pobytu nieznanej. Niniejszem wzywam **ks. Stefanią Wittgenstein,** ewentualnie jej nieznanych spadkobierców, aby się albo do mnie, albo do c. k. Sądu krajowego w Krakowie zgłosili i prawa swoje wykazali — w razie przeciwnym bowiem wspomniane fundusze jako bezdziedziczne Wysokiemu Skarbowi przyznane zostaną. (1387-6-6)
Kraków, dnia 8 czerwca 1887 r.
Adwokat **Dr. Ferdynand Wilkosz,**
sądownie ustanowiony kurator księżnej Stefanii Wittgenstein.

OGŁOSZENIE.

Wydział Rady powiatowej w Grybowie ogłasza niniejszem konkurs na posadę **sekretarza Rady** z roczną płacą 800 złr.

Posada na razie jest prowizoryczną, atoli po pięciu latach nastąpić może stabilizacya i podwyższenie płacy do 1000 złr.

Podania z wykazaniem wieku, studyów i poprzedniej praktyki, przyjmować będzie podpisany Wydział do **końca lipca b. r.** (1523-3-3)

Z Wydziału Rady powiatowej
w Grybowie, d. 26 czerwca 1887.
Zastępca Prezesa: *Klemensiewicz.*

HOFMANN,
c. k. uprz. fabryka fortepianów

w Wiedniu, V., Franzensgasse 23.
Szczególność:
skrzydła Mignon i pianina.
Odznaczone w kraju i za granicą,
wyłączny wyrób. (1392-10-10)

Wiedeń — „Hôtel Métropole".

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.
Wielki pierwszorzędny hotel.
300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas"). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1205 43-92) **L. SPEISER,** dyrektor.

Wiedeń, hotel Kaiserin Elisabeth

tuż w pobliżu Stefansplatz, przez nowy wspaniały budynek przy Kärnthnerstrasse 9 i Weihburggasse 3 znacznie powiększony. Gustowne apartamenta od 5 złr. wzwyż, 100 pokoi od 1 złr. wzwyż. **Czytelnia, telefon, łazienki.** Na żądanie omnibus do wszystkich dworców kolei i napowrót. Pensyonat (wikt i mieszkanie) wedle ugody. W restauracyi kuchnia francuska oraz wiedeńska. Sprzedaż wybornych win vöslauskich własnego chowu. (1338-5-10) **F. Heger,** właściciel

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1go czerwca 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza
6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza.
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa
2·45 w nocy do Zagórza, Orłowa,
5·15 rano do Orłowa, Żywca,
1·40 popołudniu do Zagórza, Orłowa, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza
9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Żywca, Suchy,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (1440-21-)

Przyjazd do Tarnowa
1·10 w nocy z Orłowa,
11·15 przedpołudniem z Żywca, Zagórza, Orłowa,
10·33 wieczór z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu".
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.
Odpowiedzialny rządca Drukarni Józef Łakociński.